

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 82 A

Białystok, środa 5 grudnia 1951 r.

Cena 15 groszy

Chłopi zwiększają kontraktację trzody korzystając z ulg, które daje nowa uchwała rządu

WARSZAWA (PAP). Jak wynika z licznych meldunków chłopi, którzy z gazet i radia oraz na zebraniach gromadzkich dowiedzieli się, prze-
ważnie już w dniu ogłosze-

W odpowiedzi na nowy wyraz troski ludowego państwa

Oceniając olbrzymie korzyści jakie przyniosła hodowcom nowa uchwała Prezydium Rządu w sprawie kontraktacji trzody chlewnej, chłopi woj. białostockiego masowo przystępują do zawierania dodatkowych umów kontraktacyjnych.

W dniu 2 i 3 bm. w pow. łomżyńskim chłopi zakontraktowali dodatkowo 1370 sztuk trzody, w pow. suwalskim w dn. 3 bm. zawarto umowy kontraktacyjne na dostarczenie 416 sztuk trzody.

nia, o uchwale Prezydium Rządu w sprawie dodatkowej pomocy hodowlanej dla rolników kontraktujących trzodę chlewną — oceniali tę uchwałę jako poważną pomoc państwa dla hodowców i jako wydatne zwiększenie atrakcyjności kontraktacji. Szczególne uznanie wywołuje — przyznane w uchwale — prawo nabywania 100 kg sru-ty i 300 kg węgla za każdą zakontraktowaną i dostarczoną sztukę trzody chlewnej. Przewidziane uchwałą premii w kwocie 1,20 zł za 1 kg żywej wagi świni zakontraktowanych i dostarczonych w terminie, zachęca wielu rolników do rozszerzania hodowli i zawierania nowych umów kontraktacyjnych.

Na licznych zebraniach gromadzkich w woj. poznańskim chłopi wyrażali zadowolenie, że rząd przydzielił dodatkowe ilości paszy, węgla i środków pieniężnych, jako pomoc dla gospodarstw

kontraktujących trzodę chlewną. Na zebraniu w gromadzie Swadzin w pow. poznańskim młodość Sylwester Gryśka oświadczył, iż warunki nowej kontraktacji są bardzo korzystne. Dzięki pomocy państwa — powiedział on — odstawię tucznika w grudniu, zamiast w styczniu. Zaliczka pozwoli mi na zakup nowych psów.

Już w pierwszym dniu zakontraktował 3 sztuki bekonowe Stanisław Wijała, dróznik zamieszkały w gromadzie Bajerze, pow. chełmiński. „Otrzymałem już przedtem zaliczkę na zakup psów” — opowiada on — a teraz zakontraktowałem 3 sztuki, to dostanę 300 kg. sru-ty i 900 kg węgla. Jeżeli ja, nie posiadając ziemi, mogę przy tej pomocy, jaką daje rząd — zakontraktować trzy sztuki, to mogą kontraktować wszyscy. Tym bardziej, że to jest dobry interes dla każdego kto kontraktuje.

Realizując zobowiązania 1-majowe

Przemysł skórzany wykonał plan roczny w ciągu 11 miesięcy

WARSZAWA (PAP). W dniu 30 listopada br. przemysł skórzany wykonał przedterminowo w ciągu 11 miesięcy globalne zadania produkcyjne drugiego roku planu 6-letniego, realizując zobowiązania, jakie podjęto w przededniu święta 1 Maja na naradzie przodowników i racjonalizatorów pracy przemysłu skózanego w Łodzi.

Podjęte w przededniu święta 1 Maja w Łodzi zobowiązanie, przy poważnie zwiększonych tegorocznych planach produkcyjnych, pobiło i zmobilizowało załogi do szukania nowych rezerw produkcyjnych poprzez usprawnienia i lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, lepsze wykorzystanie surowców oraz poprzez podnoszenie kwalifikacji zawodowych robotników i masowe włączenie się ich do socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Do przodujących zakładów

przemysłu skózanego zaliczyć należy Krakowskie Zakłady Garbarskie i Warszawskie Zakłady Garbarskie, które wyróżniają się nie tylko przedterminową realizacją planów i jakością produkcji, ale również dobrą organizacją pracy i sprawnym mobilizowaniem załóg do przełamywania trudności. Wymienić też należy Śląskie Zakłady Obuwia, Radomskie Zakłady Obuwia i Południowe Zakłady Obuwia, które rywalizując ze sobą w realizacji zadań produkcyjnych, utrzymują się stale w czołowej grupie zakładów przemysłu skózanego.

Poważny wpływ na zwiększenie wydajności pracy miały systematycznie prowadzona akcja szkoleniowa na kursach i przy warsztacie pracy. Na 31 kursach przeszkolono w roku bież. ponad 1300 pracowników w różnych specjalnościach przemysłu skó-

zanego. Ze szkół zawodowych przemysłu skózanego wyszło w roku bieżącym 269 absolwentów, którzy zasilili kadry fachowców.

Bezwzględna walka z bumelantwem w zakładach lubelskich

LUBLIN (PAP). W lubelskich zakładach produkcyjnych walka z bumelantwem przynosi coraz lepsze rezultaty. Przykład odpowiednio prowadzonej walki z bumelantwem daje załoga fabryki obuwia im. Mariana Bucy, Każde wykroczenie przeciwko socjalistycznej dyscyplinie pracy jest w tej fabryce potępiane przez załogę i karane.

Pracownicy nieprzepraszają w pełni socjalistycznej dyscypliny ośmieszani są w gazetkach ściennej, nazwiska ich ogłaszane są przez głośniki radiowe, a jednocześnie rada zakładowa i biuro kadry udzielają im nagany. Załoga przeciwstawia markierantom — przodownikom pracy, stawiając ich własnie za wzór. Zdecydowana postawa ogromnej większości załogi, ośmieszanie i upominanie, wywierają duży wpływ wychowawczy na robotników nielicznych znaczenia dyscypliny. Tak np. jeden z b. bumelantów pod wpływem rady zakładowej stał się obecnie przykładnym robotnikiem.

Oddział zaopatrzenia robotniczego przy FSO

WARSZAWA (PAP). W trosce o pełniejsze zaspokojenie codziennych potrzeb załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, dyrekcja tej fabryki zorganizowała ostatnio w oparciu o pomoc podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej oddział zaopatrzenia robotniczego. Oddział ten przystąpił już do rozszerzenia sieci stołówek i bufetów zakładowych, założenia hodowli trzody chlewnej, organizowania rzemieślniczych punktów usługowych itp.

Stalinowska Konstytucja

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich jest socjalistycznym państwem robotników i chłopów”. Słowa te, mówiące o triumfie socjalizmu, ustroju, do którego dąży setki milionów ludzi pracy na całym świecie, stanowią pierwszy artykuł Konstytucji Związku Radzieckiego uchwalonej 5 grudnia 1936 r. Stwierdzenie to jest podsumowaniem zwycięskich walk, jakie pod kierownictwem Lenina i Stalina prowadziła Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) o zbudowanie społeczeństwa bezklasowego.

Walkę o zlikwidowanie wszelkich pozostałości ustroju wyzysku i ucisku prowadziła klasa robotnicza ZSRR w warunkach otoczenia kapitalistycznego, przeciwko imperialistycznym interwentom i ich agentom trockistowskim, bucharinowskim, zwinolewowskim, które chciałyby zawrócić państwo radzieckie z drogi prowadzącej do socjalizmu i komunizmu z powrotem do kapitalizmu, do ustroju niesprawiedliwości społecznej.

Na niezmiernych terenach Związku Radzieckiego utwierdzone zostały zasady socjalizmu i stworzone potężne państwo radzieckie, w którym wszystkie środki produkcji należą do ludu.

Stalinowskie pięćdziesiątki zbudowały potężny przemysł socjalistyczny, który wyparł ostatecznie przemysł prywatny i umożliwił chłopom zorganizowanie się na nowych socjalistycznych podstawach w sołchozach i kolchozach, wyposażonych w najnowocześniejsze maszyny. Bogactwo wiejskie, jako klasa została zlikwidowana, przejęcie przez państwo i spółdzielczość całego obrotu towarowego raz na zawsze położyło kres spekulacji.

W roku 1935 budowa ustroju socjalistycznego została zakończona. Wtedy to VII Zjazd Rad, odbyty w lutym 1935 r., postanowił powołać pod przewodnictwem towarzysza Stalina komisję konstytucyjną z zadaniem ujęcia w normy prawne zdobycy mas pracujących ZSRR. Na VIII Zjeździe Rad, odbytym dnia 25 listopada 1936 roku, towarzysze Stalin zreferował projekt nowej konstytucji, którego opracowanie poprzedziła szeroka dyskusja w całym kraju.

Historyczny referat towarzysza Stalina i konstytucja, którą naród radziecki nazwał imieniem jej twórcy, stanowią wielki wkład w naukę marksizmu-leninizmu. Stalinowska definicja konstytucji, nie jako programu, ale jako bilansu już osiągniętych zdobyczy, ustawodawczego ustalenia osiągnięć, przeszła jako wzór do naśladowania i prawdy.

„Konstytucje krajów burżuazyjnych — stwierdził towarzysze Stalin — wychodzą z zewsząd z przeświadczenia o niezmienności ustroju kapitalistycznego. Główna podstawa tych konstytucji są zasady kapitalizmu, jego podstawowe podwaliny: prywatna własność ziemi, lasów, fabryk, zakładów przemysłowych i innych narzędzi i środków produkcji; wyzysk człowieka przez człowieka oraz istnienie wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych; niepełność bytu pracującej większości na jednym biegunie społecznym i życie w zbytku nie pracującej, ale zabezpieczonej mniejszości na drugim biegunie itd. itd.”.

Konstytucja Stalinowska: rejestruje i utrwała pierwszą fazę komunizmu — socjalizm — którego zasada jest: „Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”.

rejestruje zniesienie klas antagonistycznych i utrwała socjalistyczną własność ziem i innych narzędzi produkcji, likwidację niedzy większości i zbytku mniejszości;

zapewnia wszystkim narodom i rasom na terenie Związku Radzieckiego jednakowe prawa we wszystkich dziedzinach życia.

zapewnia wszystkim ludziom niezależnie od poci, cenzusu osiadłości i wykształcenia równe prawa obywatelskie;

nie ogranicza się do rejestrowania formalnych praw obywateli, lecz punkt ciężkości przenosi na zabezpieczenie tych praw: prawa do pracy, do nauki, do wypoczynku, do wolności słowa dla pracujących.

Demokratyzm Konstytucji Stalinowskiej nie jest demokratyzmem burżuazyjnym, formalnym. „Demokracja w krajach kapitalistycznych — mówi towarzysze Stalin — gdzie istnieje antagonistyczne klasy, jest w ostatecznym wyniku demokracją dla silnych, demokracją dla posiadającej mniejszości. Demokracja w ZSRR, wręcz przeciwnie, jest demokracją dla ludzi pracujących, to znaczy demokracją dla większości...”.

Z tego faktu wynika międzynarodowe znaczenie Konstytucji Stalinowskiej. Jest ona oskarżeniem dla świata kapitalistycznego, w którym dziś z jeszcze większą ostrością występuje ograniczenie praw większości pracującej na rzecz mniejszości, usiłującej pchnąć świat w odmetę wojny w imię zawiadnięcia światem, zapewnienia sobie prawa do nieograniczonego wyzysku.

Dyskryminacje rasowe w Stanach Zjednoczonych, linczowanie Murzynów, przesładowanie obrońców pokoju, osadzanie w więzieniach bojowników o prawa mas pracujących — oto zasady amerykańskiej „demokracji”. Samowola klas posiadających, coraz ściślej zrastanie się ich z gangsterami, pospolitymi przestępcami, bezkarnie hulającymi po



kraju, dyktującymi swe prawa sędziom i ministrom — oto typowa demokracja dla silnych, o której mówił towarzysze Stalin.

Konstytucja Stalinowska została uchwalona przed 15 laty. Był to okres, gdy faszyzm rządzący w Niemczech i Włoszech, gromadził chmurę, zapowiadając burzę drugiej wojny światowej. Ożyły znowu nadzieje imperialistów angielskich, amerykańskich, francuskich rozchylane zwycięstwem sił rewolucji nad interwentami w pierwszych latach istnienia państwa radzieckiego, nadzieje na likwidację kraju socjalizmu.

I wówczas, przed 15 laty, towarzysze Stalin powiedział:

„Teraz, kiedy mętna fala faszyzmu opluwa ruch socjalistyczny klasy robotniczej i miesza z błotem demokratyczne dążenia najlepszych ludzi świata cywilizowanego, nowa Konstytucja ZSRR będzie aktem oskarżenia przeciw faszyzmowi świadczącym, że socjalizm i demokracja są niezwykłe. Nowa Konstytucja ZSRR będzie moralną pomocą i realnym poparciem dla tych wszystkich, którzy obecnie prowadzą walkę przeciw burżuazji i faszyzmowi...”.

Dziesięć ostatnich lat potwierdziły całkowicie genialne przewidywania towarzysza Stalina. Na jednej trzeciej powierzchni kuli ziemskiej utrwalili się nowy ustrój społeczno-polityczny. Kraje demokracji ludowej Europy i Azji kroczą dziś bohaterem szlakiem Związku Radzieckiego, budując socjalizm. Idea Konstytucji Stalinowskiej są pochodnią oświetlającą drogę partiom komunistycznym i robotniczym w krajach demokracji ludowej w ich walce o budownictwo socjalistyczne. I dla nas Polaków wyzwolonych dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszyzmem z jarzma okupacji hitlerowskiej i z jarzma rodzimej reakcji, dla nas, którzy dzięki przyjaźni, pomocy i przykładowi Pierwszego Kraju Socjalizmu, weszliśmy na drogę prowadzącą do socjalizmu. Konstytucja Stalinowska jest busolą w naszej pracy.

Piętnaście lat upłynęło od dnia uchwalenia Pierwszej Socjalistycznej Konstytucji. Te piętnaście lat było wypełnione bohaterką zwycięską walką i pracą narodów radzieckich. Po zwycięstwie nad faszyzmem naród radziecki, pod przewodem okrytej chwałą partii Lenina i Stalina, odbudował gospodarkę narodową, wykonał z nadwyżką plan pięćdziesiątki stalinowskiej, blisko dwukrotnie podniósł poziom produkcji przemysłowej w porównaniu z ostatnim rokiem przedwojennym i obecnie realizuje gigantyczny, stalinowski program budowy podstaw komunizmu.

Osiągnięcia radzieckie, potęga ZSRR i przykład pokojowej polityki Związku Radzieckiego uczyniły z Kraju Rad główną i kierowniczą siłą światowego obozu pokoju, skutecznie walczącego przeciwko amerykańsko-hitlerowskiemu planom rozpętania nowej wojny.

Przed piętnastu laty towarzysze Stalin powiedział te do głębi wzruszające słowa:

„O wyniku przebytej drogi walk i cierpień przyjemnie i radośnie jest mieć swoją Konstytucję traktującą o owocach naszych zwycięstw. Przyjemnie i radośnie jest wiedzieć, o co walczyli nasi ludzie i jak wywalczyli światowo-historyczne zwycięstwo. Przyjemnie i radośnie jest wiedzieć, że krew naszych ludzi obficie przelana nie poszła na marne, że dała swe owoce. To uzbraja duchowo naszą klasę robotniczą, nasze chłopstwo, naszą inteligencję pracującą. To porusza naprzód i wzbudza uczucie uzasadnionej dumy. To wzmacnia wiarę we własne siły i mobilizuje do nowej walki o osiągnięcie nowych zwycięstw komunizmu...”.

Idea Konstytucji Stalinowskiej uzbraja klasę robotniczą, masy pracujące, narody świata do walki o zwycięstwo na całym świecie pokoju i socjalizmu.

Kazimierz Golde

Spółdzielnie Produkcyjne przygotowują się do podziału swoich dochodów

WARSZAWA (PAP). Za miesiąc nastąpi w spółdzielniach produkcyjnych zamknięcie roku obrachunkowego. Spółdzielcy podzielą się dochodem, uzyskanym z całorocznej zespołowej pracy. Wysokie zbiory, osiągnięte dzięki stosowaniu racjonalnej mechanicznej uprawy zie-

mi, racjonalnemu nawożeniu oraz pielęgnacji upraw, a także coraz lepsze wyniki kolektywnej hodowli przyniosły gospodarstwom zespołowym poważne dochody, które pozwolą na znaczne, w stosunku do roku ub., zwiększenie zapłaty za dniówki obrachunkowe.

Rozpoczęto już przygotowania do tego radosnego dnia, w którym członkowie spółdzielni podzielią się plonem swej pracy, proporcjonalnie do udziału każdego spółdzielcy w rozwijaniu gospodarstwa zespołowego.

Aby sprawnie przeprowadzić rozliczenie i w styczniu dokonać podziału dochodu, spółdzielnie starają się szybko ukończyć wszelkie prace gospodarskie, przede wszystkim zaś orki i młockę, wypełniając wszystkie zobowiązania wobec państwa, wykańczając budowy, na które zaciągnęły kredyty inwestycyjne, rozliczając się z POM-ami, spółdzielniami gminnymi i innymi placówkami gospodarczymi.

z KRAJU

KRAKÓW (PAP). Miejski Komitet Obronców Pokoju w Krakowie organizuje obecnie publiczne dyskusje na aktualne tematy związane z walką o pokój. M. inn. odbyły się dyskusje z udziałem naukowców, dziennikarzy, literatów na temat: stare i nowe Niemcy. Duże zainteresowanie wzbudziła również dyskusja na temat miesięcznika w obronie pokoju, wydawanego przez Światową Radę Pokoju.

1,5 mil. Hindusów żąda pokoju

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z New Delhi, że w Bombaju odbyło się posiedzenie Hinduskiej Rady Pokoju. Jeden z członków Rady — Romesh Czandra złożył sprawozdanie, w którym podkreślił, że akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przebiega w Indiach pomyślnie. Do tej pory przesłano 1.500.000 obywateli hinduskich złożyło podpisy pod apelem, wzywającym rządy pięciu mocarstw do zawarcia Paku Pokoju.

Walki partyzantów w południowej Korei

NOWY JORK (PAP). Agencja amerykańska donosi, że w Korei Południowej w ciągu ostatnich tygodni wzmożła się znacznie działalność oddziałów partyzanckich. Dnia 1 grudnia doszło w rejonie Taegu do zwycięskich walk między wojskami lisymanowskimi i amerykańskimi z jednej strony a oddziałami partyzanckimi — z drugiej.

Amerikanie Inspiratorami spisków na Środkowym Wschodzie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Kairu:

Imperializm amerykański rozszerza i przygotowuje spiski na Środkowym Wschodzie — oto tytuł artykułu zamieszczonego w dzienniku „Al-Malahien”, komentującego fakt mianowania Mac Ghee ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Turcji oraz zamach stanu w Syrii, dokonanego przez naczelnika sztabu generalnego armii syryjskiej — Sziszeki.

Dziennik demaskuje politykę amerykańską, zmierzającą do przekształcenia krajów Środkowego Wschodu w bazy wojenne. Dziennik podkreśla, że narody udamienia plany spiskowców anglo-amerykańskich.

Adenauer w Londynie

LONDYN (PAP). Do Londynu przybył — na zaproszenie rządu brytyjskiego — szef odwrotnego reżimu Niemiec Zachodnich, Adenauer.

Bestialstwa Anglików w Egipcie

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Kairu agencja TASS za prasą egipską, żołnierze angielscy w strzelnicach Sueskiego kanału napadli na ludność cywilną. W Por Saifdzie żołnierze angielscy zamordowali 20-letniego robotnika egipskiego Ahmeda Sadeka. Angielskie samochody pancerne i czołgi zaatakowały farmę egipską w Abu Suweir i ostrzelały ją z broni maszynowej.

W dniach 16 i 23 grudnia 1951 r. odbędzie się w Związku Radzieckim kolejne wybory do sądów ludowych. Związana z tymi wyborami kampania stanowi doniosłe wydarzenie polityczne w życiu kraju radzieckiego. Sąd radziecki służy interesom socjalistycznego państwa robotników i chłopów, realizując wyrażoną w ustawach wolę narodu.

Wymiar sprawiedliwości od bywa się w kraju radzieckim na podstawie jednolitego i obowiązującego wszystkich sądy ustawodawstwa. Wszyscy obywatele ZSRR, niezależnie od sytuacji społecznej, majątkowej i służbowej, od swej przynależności narodowej i rasowej są równi wobec sądu.

W Związku Radzieckim wszyscy sędziowie, poczynając od sędziego ludowego, a kończąc na członkach Sądu Najwyższego ZSRR, wybierani są przez naród, bądź też przez upoważnionych przez przedstawicieli — Rady Delegatów Ludu Pracujących. Naród radziecki bierze czynny udział w pracy sądu: w sądach wszystkich instancji sprawy rozpatrywane są z udziałem ławników ludowych.

Na wielkich budowlach komunizmu prace postępują szybko naprzód

MOSKWA (PAP). Ostatnie meldunki z frontu budownictwa hydroenergetycznego w ZSRR podają:

Dobiega końca budowa głównych urządzeń hydrotechnicznych na terenie Wołżańsko-Dońskiego szlaku wodnego. Przez zakończenie budowy kanału Wołga-Don utworzony zostanie jednolity system transportowy wszystkich mórz europejskiej części ZSRR, a Wołga otrzyma połączenie z morzem Azowskim i z morzem Czarnym.

Zakończono budowę potężnej zapory ziemnej długości 13 km. na terenie Ciłmańskiej elektrowni wodnej. W

gmachu elektrowni dobiega końca montaż turbin.

Szybko rozwijają się prace na terenie budowy „Kujbyszewohydrostraju” i „Stalingradhydrostraju”. Uruchomiono nową linię kolejową łączącą Kujbyszew z terenem budowy. Przy pracach ziemnych na terenie budowy kujbyszewskiej elektrowni wodnej czynna jest potężna pompa ziemna zw. „pociąg ziemny”, która wydobywa 1000 m. sześciennych gruntu na godzinę.

Prace przygotowawcze przy budowie „Stalingradhydrostraju” zostały już zakończone. Wkrótce budowni

czowie stalingradzkiej elektrowni wodnej przystąpią do wznoszenia zapory wodnej oraz fundamentów pod gmach przyszłej elektrowni.

Liczne ekspedycje naukowe badają trasę przyszłego kanału turkmeńskiego. Trasa kanału została już wytyczona. W ciągu roku zbadano ogromne obszary, wydobyto dziesiątki tysięcy próbek ziemi, oznaczono tereny, na których rozwinie się w przyszłości uprawa bawełny i hodowla bydła. W Tachla-Tasz, gdzie rozpoczynać się będzie kanał turkmeński, przystąpią do budowy zapory wodnej na Amu-Daril.

Wzrasta ruch wyzwolenczy na Malajach mimo terroru angielskich kolonizatorów

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bangkoku (stolica Syjamu), że nominacja gen. Roberta Lockarta na stanowisko dowódcy wojsk brytyjskich na Malajach, na miejsce gen. Harolda Briggsa zasługuje na uwagę. Pozostaje ona w związku ze wzmożeniem działalności malajskiej armii wyzwolenczej.

W połowie listopada br. gen. Lockart oświadczył, przemawiając w Singapurze, że rząd Churchill'a „postanowił przedsięwziąć stanowcze kroki w celu zlikwidowania

ruchu partyzanckiego na Malajach”.

Ukazujące się w Bangkoku w języku angielskim dzienniki „Liberty” i „Bangkok Post” zamieściły niedawno depesze amerykańskich agencji prasowych United Press i Associated Press donoszące, że wojska angielskie przeprowadzają na Malajach „pacyfikację”. Tak np. prawie cała ludność wsi tras w rejonie Pahang została bestialsko wymordowana przez Anglików za to, że jej mieszkańcy podejrzani byli o „współpra-

cę z partyzantami” i nie chcieli wydawać w ręce władz angielskich żołnierzy malajskiej armii ludowej.

Jednakże mimo krwawych represji i licznych angielskich „ekspedycji karnych” ruch narodo-wyzwolenczy na Malajach wzrasta z każdym dniem. Korespondent Agencji Reutersa donosił ostatnio z Kuala-Lumpur (stolica Federacji Malajskiej), że działalność partyzancka wzmożyła się znacznie w rejonach Segamat, Gurun, Džohor i Kedah.

Za występowanie w obronie pokoju postępowy dziennikarz szwajcarski Pierre Nicole skazany został na karę więzienia

GENEWA (PAP). Jeden z najwybitniejszych bojowników o pokój w Szwajcarii, dziennikarz Pierre Nicole został skazany przez Trybunał Federalny na 15 miesięcy więzienia. Nicole oskarżony został o to, że artykuły jego stanowiły rzekomo groźbę dla niezawisłości Szwajcarii.

Pierre Nicole przeszedł 20 lat walki o interesy szwajcarskich mas pracujących. W ostatnich latach był on jednym z redaktorów dziennika szwajcarskiej Partii Pracy — „Volx Ouvriere”. Na łamach tego dziennika Pierre Nicole systematycznie występował w obronie pokoju, bronił pokojowej polityki Związku Radzieckiego, demaskował spiski amerykańskich imperialistów, dających do wykorzystania Szwajcarii dla swych agresywnych planów przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Demaskował on również politykę rządu szwajcarskiego, który pod naciskiem amerykańskich kół imperialistycznych stał się na rzędzie ich agresywnych planów.

Za to właśnie reakcja szwajcarska prześladowała Pierre Nicolea. Podczas rozprawy są-

dowej Nicole i świadkowie obrony zdemaskowali wszelkie próby kół rządzących Szwajcarii oskalowania pokojowej polityki rządu radzieckiego.

Świadkowie obrony, artysta — malarz Paul Kamaenish, robotnik Guenter i lekarz Bianqui, którzy w roku bieżącym w Związku Radzieckim, wskazali na uczucia przyjaźni narodu radzieckiego do wszystkich narodów świata, w tej liczbie i do narodu szwajcarskiego. Członek Światowej Rady Pokoju, przewodniczący Krajowego Komitetu Obróńców Pokoju Szwajcarii — prof. Andre Bonnard oświadczył, że artykuły Nico-

lea służyły sprawie pokoju.

Pierre Nicole przytaczając liczne fakty zdemaskował władze szwajcarskie, które przez współpracę gospodarczą z organizacją marshallowską wciągały Szwajcarię do paktu atlantyckiego. Przyznaje to nawet — oświadczył mówca — szwajcarska prasa reakcyjna.

Rozprawa sądowa przeciwko Nicole wywołała falę protestów pracującej ludności Szwajcarii. Masy pracujące Genewy, Lozanny i innych miast szwajcarskich na masowych wiecach uchwalają rezolucje, domagające się wypuszczenia na wolność Pierre Nicolea.

Robotnicy i chłopci koreańscy wydatnie zwiększają produkcję

PEKIN (PAP). Prasa koreańska donosi codziennie o nowych osiągnięciach produkcyjnych robotników i chłopów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. O przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych zameldowali pracownicy przemysłu włókienniczego prowincji Kanwon, północny Phenian i południowy Phenian.

Chłopi koreańscy meldują o wysokich zbiorach zbóż, ryżu, bawełny i innych kultur uprawnych.

Prasa koreańska informuje również, że terenowe rady narodowe otrzymują od chłopów pracujących setki worków ryżu w darze dla koreańskiej armii ludowej.

Wyboru w bloku, w ścisłym sojuszu z bezpartyjnymi robotnikami, chłopami i inteligencją. Na zebraniach przedwyborczych członkowie partii wspólnie z bezpartyjnymi ustalają wspólne kandydatury na sędziów i ławników ludowych.

Obowiązek przeprowadzania wyborów do sądów ludowych spoczywa na Radach Najwyższych republik autonomicznych, na obwodowych, miejskich i rejonowych Radach Delegatów Ludu Pracującego; prowadzi one obecnie ożywione prace przygotowawcze — organizacyjne.

Jednocześnie odbywają się zebrania ludzi pracy. Na zebraniach tych ustępujący sędziowie ludowi zdają sprawę ze swej działalności w okresie trzynastolietniej kadencji. Na zebraniach sprawozdawczych ludzie krytykują niedociągnięcia w działalności sądów ludowych, wysuwają propozycje zmierzające do usprawnienia ich działalności.

Sąd radziecki służy socjalistycznemu państwu robotników i chłopów, broni praw i interesów narodu. Sąd ten związany jest nierozdzielnie z narodem i przed narodem tym jest odpowiedzialny.

Partia bolszewicka staje do pośredniego i równego prawa wyborczego w tajnym głosowaniu. Sędzią ludowym bądź też ławnikiem ludowym może zostać każdy obywatel ZSRR, nie karany, po ukończeniu 23 lat.

W wyborach do sądów ludowych cały kraj podzielony jest na okręgi wyborcze, obejmujące całą ludność, podlegającą ze względu na miejsce zamieszkania kompetencji terytorialnej danego sądu ludowego. Tak np. na terytorium Ukrainy SRR utworzono 1370 okręgów wyborczych. Każdy okręg wybiera jednego sędziego ludowego i od 50 — 75 ławników ludowych.

Przegląd prasy

Po rzymskich obradach Rady atlantyckiej

Korespondentka rzymska „Prawdy”. O. Czeczotkina, pisze w związku z zakończeniem obrad sesji Rady atlantyckiej w Rzymie:

— Przyjęte przez Radę rezolucje są klasycznym „przelewaniem z pustego w próżne”. Nie ma w nich bowiem nic konkretnego poza oświadczeniem, że ostateczna decyzja we wszystkich kwestiach zapadnie na następnej sesji, która odbędzie się w początkach lutego w Lizbonie. W Rzymie Amerykanie zdołali jedynie przeformować „przedwstępne” postanowienie o utworzeniu latem 1952 roku 40 dywizji „atlantyckich”, nie licząc zachodnio-niemieckich, ale i ta decyzja podlega dalszemu przestudiowaniu w „komisji mędrców”, na której czele stoi Harri-

man. W odpowiedzi na wysunięte przez Waszyngton żądanie przyspieszenia tempa zbliżenia, angielski minister finansów stwierdził, że amerykański program jest „niewykonalny ze względów finansowo-gospodarczych”. Analogiczną odpowiedź otrzymali Amerykanie również od innych wasali. Nie ulega wątpliwości, że Churchill prag-

nie jak najwięcej wytargować, zdaje sobie bowiem jasno sprawę, że rządy Francji, Belgii, Włoch i innych krajów Europy zachodniej włączą swe siły zbrojne do „armii europejskiej” dopiero, gdy zgodzi się na to Anglia.

Prasa rzymska pisze dość wyraźnie, że blok atlantycki wkroczył w „krytyczne” stadium. Następna sesja Rady atlantyckiej odbędzie się za dwa miesiące. Uczestnikom bloku atlantyckiego udzieliło tych dwóch miesięcy, aby mogli „posłuchać głosu rozsądku” i w najbliższym tempie przeformować w swoich parlamentach nowe plany wysiłku zbrojnego oraz plany utworzenia „armii europejskiej”.

Należy jednakże wątpić, czy w ciągu tego okresu Waszyngtonowi uda się wyprowadzić swych satelitów z impasu, w którym znaleźli się na skutek awanturnych planów amerykańskich monopolistów. Raczej przeciwnie — należy oczekiwać dalszego pogłębienia się sprzeczności wewnątrz bloku atlantyckiego. Kraje zachodnio-europejskie odczuwają bowiem coraz większe trudności, wywołane przez wysiłek zbrojny.

Zwołanie ogólnoniemieckiej narady droga do pokojowego rozwiązania problemu Niemiec

BERLIN (PAP). Z Düsseldorfu donosi agencja ADN, że zachodnio-niemiecki Komitet Referendum Ludowego ogłosił do ludności Zachodnich Niemiec odezwę, nawołującą do wzmożenia walki przeciwko remilitaryzacji. W tym celu — stwierdza odezwa — ludność Zachodnich Niemiec powinna manifestować swą wolę obrony pokoju aktywnym udziałem w referendum, tworzeniem nowych komitetów przeciwko remili-

taryzacji, kierowaniem protestów do rządu i parlamentu. W ten sposób utrwalać można drogę do narady ogólnoniemieckiej i pokojowego rozwiązania problemu Niemiec.

Odezwa podkreśla, że układ zawarty ostatnio przez „rząd w Bonn” z zachodnimi mocarstwami okupacyjnymi jest nową groźbą dla pokoju i dla egzystencji narodu niemieckiego.

Piotr Bańczyk — agent gestapo skazany na karę śmierci

WARSZAWA (PAP). — Dnia 3 bm. w trzecim dniu rozprawy przeciwko płatnemu agentowi gestapo, winnemu śmierci wielu działaczy niepodległościowych, Piotrowi Bańczykowi, po zebraniach dalszych świadków i przemówieniach stron, zapadł wyrok skazujący oskarżonego na karę śmierci.

Na wstępie 3 dnia rozprawy sąd zakończył przesłuchanie świadków.

Świadek Edward Matyszewski zeznał, że Stanisław Bańczyk mieszkał u niego w Piotrkowie jako sublokator. Wkrótce po jego wyprowadzeniu się, gestapo zaarrestowało świadka, jego brata i bratową. W czasie śledztwa, wszyscy aresztowani katowani byli przez gestapowców, a później wysłani do hitlerowskich obozów śmierci, skąd większość nie powróciła.

Powody aresztowania świadka i innych działaczy lewicowych wyjaśnia oskarżony, który przyznaje, że z polecenia Stanisława Bańczyka przekazał do gestapo listy z ich nazwiskami.

Świadek Mikołaj Zak mówił o zebraniu organizacyjnym oddziału AL, w którym brał udział osk. Bańczyk. Lista nazwisk działaczy obecnych na zebraniu, oraz innych działaczy niepodległościowych przekazana została do gestapo i wszyscy zostali aresztowani. Wówczas to ofiarą zdradzieckiej działalności Stanisława i Piotra Bańczyków stali się: Jan Leski oraz Walenty, Antoni i Wincenty Janiszewscy, Kazimierz Król i inni.

Świadek Antoni Janiszewski — w którego mieszkaniu odbywały się zebrania PPR — zeznał, że Piotr Bańczyk

często starał się o rozmowy z członkami partii. Świadek mówi dalej o napadach, których z polecenia gestapo dokonywały bandy NSZ. M. in. zamordowany został przez NSZ-owców brat świadka, Wincenty, którego zbrzy z NSZ. przywiązali do konia i wleźli tak długo do poki nie skończył. Świadek stwierdza też, że szybko zwolnienie przez gestapo braci Bańczyków wzbudziło powszechne podejrzenie, że współpracują oni z gestapo.

Świadek Sylwii Markiewicz, b. AL-owiec, opowiadał o poufnym posiedzeniu AL. W posiedzeniu brał udział osk. Bańczyk. W jakimś czasie potem banda NSZ uprowadziła uczestników tego zebrania i większość z nich zamordowała.

Świadek mówi dalej o fałszerstwie, jakiego dopuścił się Stanisław Bańczyk przed wojną. Aresztowano go wówczas, ale po wyrażeniu zgody na współpracę z sanacją przy wyborach, Stanisław Bańczyk został zwolniony i zajął się usilną agitacją na rzecz listy sanacyjnej. Po wyborach Stanisław Bańczyk współpracował z Mikołajczykiem.

Świadek Wacław Brzozowicz, którego gestapowcy aresztowali na podstawie listy z nazwiskami wylicza szereg osób aresztowanych wraz z nim. Ogółem w czasie tej oblawy gestapo zatrzymało ok. 125 osób. I w tym wypadku osk. Bańczyk przyznaje się do wskazania gestapo nazwisk działaczy lewicowych. Straszliwe katusze, jakie świadek przeżywał w hitlerowskich obozach zagłady, wywołują dreszcz grozy wśród obecnych na sali sądo-

Przyśpieszymy ostateczne zwycięstwo nad gruźlicą

Prof. dr Tadeusz Kielanowski

Rozpowszechnienie gruźlicy w jakimś kraju stanowi jeden z największych barometrów panujących w nim stosunków społeczno-politycznych. W krajach kapitalistycznych, w okresach względnego dobrobytu, liczba zgonów na gruźlicę maleje, w czasie kryzysów ekonomicznych, bezrobocia a szczególnie w czasie wojen gruźlica szybko wzrasta, przybierając charakter choroby epidemicznej.

Do roku 1939 Polska i Jugosławia były krajami o najwyższym zagruźliczeniu na świecie. Na każde 100.000 mieszkańców wypadło w Polsce rocznie blisko 200 zgonów na gruźlicę, co oznaczało śmierć około 60 tysięcy ludzi, przeważnie ludzi w kwiecie wieku, między 20 a 35 rokiem życia. Liczba ofiar gruźlicy w okresie wojny i okupacji nie da się dokładnie określić, straciłmy jednak na tę chorobę co najmniej pół miliona ludzi.

Do 1939 roku mieliśmy w Polsce wybitnych i postępowych lekarzy, walających na alarm, wykazujących wyraźnie ogrom klęski i walczących o celową państwową

akcję przeciwgruźliczą. Były to jednak głosy wołające na puszczy. Rząd ówczesny, który zniósł nawet Ministerstwo Zdrowia, powołane do życia u zarania pierwszej niepodległości, przez działaczy postępowych, nie wykazał zrozumienia, nie przydzielił funduszy, nie miał nawet planu jakiegokolwiek szeroko zakrojonej akcji przeciwgruźliczej.

Radykalna zmiana przyniósł dopiero w 1945 roku Rząd Polski Ludowej. Sytuacja na froncie walki z gruźlicą uległa opanowaniu szybko, niż mogli się tego spodziewać najgorzalsi optymiści. Już w 1946 roku śmiertelność na gruźlicę obniżyła się do przedwojennego poziomu i od tam spadła szybko z roku na rok. W roku 1950 wyniosła już połowę tego co przed wojną, a dotychczasowe doniesienia kazały wnosić, że w roku bieżącym zejśćmy już poniżej poziomu przeciętnej umieralności krajów środkowej i zachodniej Europy w okresie przedwojennym.

Czemu przypisać ten sukces?

Przed wszystkim podnieśnięciem się stopy życiowej tych klas społecznych, które w głównej mierze ginęły na gruźlicę, a więc robotników i chłopów. Następnie poprawie naszego tzw. uzbrojenia przeciwgruźliczego, która wyraża się potrojeniem liczby łóżek szpitalno-sanatoryjnych dla gruźlików (z siedmiu na prawie dwadzieścia tysięcy), stworzeniem kilkuset nowych poradni i całkowitą bezpłatnością leczenia wszystkich ludzi pracy. Objęcie szepcieniem przeciwgruźliczym wszystkich dzieci, specjalizacja nowych lekarzy, organizacja najnowocześnie wyposażonych ośrodków przeciwgruźliczych w Zakopanem, Otwocku, Bukowie i in. szeroka akcja zapobiegawcza prewencyjna, wzrastający poziom i znaczący wzrost uświadomienia szerokości mas są gwarancją dalszej poprawy, która w ciągu kilku lat odbierze gruźlicę jej obecną groźbę.

Doświadczenie Związku Radzieckiego, którego osiągnięcia są dla nas wzorem, wykazało, że pełny sukces akcji przeciwgruźliczej wymaga aktywnej postawy całego społeczeństwa. Uleczalność gruźlicy zależy bowiem w wysokim stopniu od wczesnego rozpoznania, a gruźlica jest nieestetyczną chorobą zdrajliwą, wcale nie bolesną i mo-

że przez długie miesiące rozwijać się wśród nieznających objawów, takich jak lekkie kaszle, niewielkie osłabienie, nieco gorszy apetyt itd. Chodzi więc o to, by każdy pamiętał o możliwości zachorowania, nie czekał na wychudzenie lub krwotok płucny i nie uchylał się od zbiorowych prześwietleń w zakładach pracy a nawet sam, w razie wątpliwości zgłaszał się do poradni przeciwgruźliczej.

Mieszkańców Białegostoku mogły jeszcze do niedawna odstraszać od wizyty w poradni ciężkie warunki lokalowe w jakich znajdowała się Poradnia Przeciwgruźlica przy ulicy Sosnowej, gdzie pracowali ofiarnie jedyni specjaliści województwa. Liczba wyszkolonych specjalistów wzrosła jednak u nas ostatnio do siedmiu osób, a Czyn Państwowy przyniósł miastu drugą, nową poradnię przy ul. Piłnej 16, przeznaczoną dla mieszkańców miasta i powiatu. W istniejących już obecnie warunkach otrzyma każdy człowiek pracy pomoc i poradę, nie wolno nam więc dopuścić do zaniedbania żadnego wypadku gruźlicy.

Czasy, w których Polska była krajem największego zagruźliczenia, minęły bezpowrotnie, wraz z ustrojem kapitalistycznym, który nie dbał o człowieka. Przyśpieszmy więc wspólnym wysiłkiem ostateczne zwycięstwo nad gruźlicą.

Ukazał się nr 4

Zeszytów historycznych „Nowych Dróg”

Treść

- E. Burdżalov — Stalinowski „Kroki” z historii WKP(b) i nauka historyczna.
- B. Grekow — O realizacji zadań postawionych przez J. Stalina w jego pracy „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa”.
- E. Kosmiński — O zagadnieniu walki klasowej w epoce feudalizmu (w związku z artykułami B. Porszniewa).
- J. Miller — Ruchy chłopie w Wielkopolsce w 1631 r.
- J. Kon — W kwestii specyfiki i zadań nauki historycznej.
- O charakterze imperializmu niemieckiego.
- W. Ulbricht — Odrodzenie imperializmu niemieckiego i o narodowym charakterze naszej walki.
- A. Ackermann — O odrodzeniu imperializmu niemieckiego i o narodowym charakterze naszej walki.
- F. Oelmer — O szczególnych cechach imperializmu w Niemczech Zachodnich.
- W. Ulbricht — O niemieckim imperializmie.

Z dziejów Komunistycznej Partii Włoch

- K. Selezniow — Problemy historii narodu francuskiego na łamach teoretycznego organu Francuskiej Partii Komunistycznej.
- List redakcji „Cahiers du communisme” do redakcji czasopisma „Woprosy istorii”.

- L. Stern — O znaczeniu pracy towarzysza Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie” dla studiów i badań historycznych Niemiec i niemieckiego ruchu robotniczego.
- E. Kosmiński — W sprawie ukształtowania się narodu angielskiego.

Kronika

- Dyskusja nad artykułami B. Porszniewa — opublikowanymi w czasopiśmie „Izwestia Akademii Nauk ZSRR. Seria historii i filozofii” w latach 1948 — 50.
- W pierwszą rocznicę opublikowania genialnej pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa”.
- I. Milton — O pracy angielskich historyków-marksistów w dziedzinie historii średniowiecza (korespondencja z Anglii).
- A. Czepicka — W rocznicę zwycięstwa husytów pod Domażkami.

Przed młodzieżą chłopską otwarta droga do wiedzy

Na dworze zapadł już zmrok. Na drugim piętrze budynku przy ul. Dwornej w Łomży blizszy młody świata. W małym pokoiku dwóch ludzi, siedzących przy stole, prowadzi ożywioną rozmowę. Obok młoda dziewczyna na czyta książkę I. Kraszewskiego pt. „Stara Baśń”. Zapłonęła w czytaniu nie słyszy nawet skocznych melodii radia, ani tego, o czym mówią mężczyźni.

Dyskusja mężczyzny toczy się na temat nowości, które przyniosła im dzisiejsza gazeta. Jeden z nich to gospodarz mieszkania ob. Jan Rant, drugi zaś sąsiad jego pobliskiego podwórka.

— Cóż wy na to obywatelu Rant? — zwrócił się do gospodarza sąsiad — Czyż nasza polityka nie jest słuszną w stosunku do nowych knoń angielskich imperialistów?

Jan Rant ożywił się, a pamiętając dobrze czasy przedwojenne rzekł: — Nasza polityka jest zupełnie słuszną. Na knoń imperialistów i próby wywołania nowej wojny odpowiadamy wielkim budownictwem socjalizmu. Budujemy szkoły, fabryki, budujemy nowe życie milionom ludzi pragnących pokoju. Polska Ludowa stworzyła nam warunki szerokiego rozwoju, podnoszenia swej świadomości nie tylko w szkołach, ale i poza szkołą. Spójrzcie chociażby na tą dziewczynę, Teresę Kryslak, która zatopila się w książce przychodząc do całodzienniej pracy. Czy nie należy nam się uczyć od niej?

— Co wujek chce przez to powiedzieć? — zapytała dziewczyna. Rozmowa się urwała. Do pokoiku weszły roześmiane rówieśniczki młodej Kryslakówny, które powróciły z kina.

— Teresa rzuci już czytanie. Cały dzień pracujesz w bibliotece i masz możliwość tam trochę poczytać — zagadnęła koleżankę Janina Stef. — A czy ty myślisz, że pracując w bibliotece można przeczytać wszystkie książki? Zresztą w godzinach pracy nie mogę przecież siedzieć nad książką — odpowiedziała trochę urażona Kryslak.

Teresa Kryslak jest córką małego chłopca z gromady Rządniaki gm. Lubotyń. Ojciec jej jest soltysem i wykonał swój obywatelski obowiązek wobec państwa. Za to otrzymał premię 300 zł.

Przed wojną Teresa nie miała możliwości uczyć się. Kiepląc bledę na małej gospodarce, rodzice musieli zadowolić się tym, że córka ukończyła niepełną szkołę podstawową na wsi.

Dzisiaj jest inaczej. Teresa Kryslak pracuje już od kilku miesięcy w Powiatowej Bi-

bliotece w Łomży i jest z tego zadowolona.

— Marzenia moje — mówi Kryslak — spełniły się dopiero teraz. Ile to razy myślałam, aby osiągnąć średnie wykształcenie. Dziś dzięki władzy ludowej mogę uczyć się nadal.

Kryslak uczy się. Po pracy, trzy razy w tygodniu uczęszcza na kursy wieczorowe i jest najgorliwszą uczennicą w szkole.

Nie poprzestaje tylko na tym, czego się nauczy w szkole, ale po całodzienniej pracy, zatapia się głęboko w poznaniu klasyków naszej literatury.

Czy Kryslak będzie mogła dopiąć celu dostania się do wyższej szkoły handlowej, o której marzy, będzie zależało od kierownictwa, które winno wspomóc jej, aby wkrótce tam się znalazła.

Minął bezpowrotnie koszmarny dzień, kiedy młodzież chłopska nie mogła dostać się na wyższe uczelnie, minęły czasy „złotej” na tych uczelniach. Dziś władza ludowa udostępniła naukę szerokim masom, a przeważnie dzieciom małych i średnich chłopów.

(aj)

Wzorowy hodowca



W ostatnich dniach odbył się na terenie naszego województwa pokazowe przebiegi bydła. Jan Deryn, soltys z gromady Stacja Walli (gm. Gródek) w pow. białostockim otrzymał za wzorową hodowlę bydła 250 zł i dyplom uznania.

NASI KORESPONDENCI PISZA

Jaśnie pańska wola p. Kosakowskiego

Panem i władcą Oddziału Rejonowego Cukrowni „Sokolów” w Bielsku Podlaskim jest były administrator kilku majątków w pow. plockim, a obecnie inspektor cukrowni Kosakowski. Jeszcze dziś zdaje mu się, że jest jaśnie panem rządzą.

Język pana inspektora jest tak „literacki”, że trudno jego wyrażenia powtarzać w druku. Krzyki i wrzaski towarzyszą każdemu poleceniu, a jeśli ktoś zwróci mu uwagę, otrzymuje jedno — „won z roboty”.

Pracował tu Włodzimierz Krawczuk, ale ponieważ uważał, że do robotników należy zwracać się ludzkim językiem, musiał pożegnać się z pracą. Na jego miejsce pan inspektor zaangażował... swoją żonę. Szusznik — grunt to rodzinka. Podobnie było i z wagowym Półtorakiem. Za krytyczne słowa pod adresem inspektora, które na nieszczerze słyszała pani Kosakowska, został zwolniony. Do pracy powrócił dopiero po przeproszeniu pana Kosakowskiego i przyrzeczeniu, że więcej go krytykować nie będzie.

Czy nie czas już, aby Oddział Rejonowy Cukrowni

„Sokolów” przestał być prywatnym kramikiem pana inspektora Kosakowskiego?

B. Kubaj
Bielsk Podlaski

Pusta gablotka

Przy wejściu na peron na stacji kolejowej w Łomży wisi estetycznie wykonana gablotka kolejowego koła LPZ. Jeśli zachęcony widokiem gablotki, podróży zbliży się do niej, odchodzi z niesmakiem, bo gablotka jest już od wielu miesięcy pusta.

A no cóż, pusta gablotka świadczy o pracy koła LPZ. Widocznie koło to istnieje tylko na papierze, tak przynajmniej sądzą i chyba słusznie ci, co oglądają gablotkę.

Z. Clufczyk
Łomża

Dyscyplina pracy obowiązuje i w Olszewie

Zdarzają się jeszcze niestety wypadki, że nauczyciele szkół podstawowych lekceważą swe obowiązki. Wypadki takie na szczęście są dość rzadkie, mimo to godne napomnienia.

We wsi Olszewo w powiecie oleckim nauczycielką jest Janina Urbanowicz. Obowiązki swe wykonuje ona w ten sposób, że pracę rozpoczyna w dowolnej godzinie i dzieci czekają nieraz po dwie go-

dziny na rozpoczęcie lekcji. A przynajmniej raz w tygodniu w ogóle lekcji nie ma.

W stosunku do uczniów Urbanowicz używa wyrazów ze swego słownika. Słowa: bałwan, głaz, osioł, bachor należą jeszcze do najdelikatniejszych, bo zna ona i znacznie ostrzejsze. Nic dziwnego, że dzieci z placem idą do szkoły, obawiając się wybryków „wychowawczyni”.

A Wydział Oświaty Prezydium PRN w Olecku jakoś nie śpieszy bliżej przyjąć się metodą wychowawczą nauczycielki, choć były już w tej sprawie alarmy.

Z. Dąbrowa
Olecko

„Aromatyczna” przyprawa

Dość często w sklepach suwalskich sprzedawana jest kaszka kaszana, zwana popularnie kaszanką. Nie cieszy się ona zbyt wielkim popytem, gdyż masarnia PSS-u używa do jej wyrobu sztucznych jelił przesyconych, trudno zgadnąć, w jakim celu, zapachem formaliny, karbolu czy naftaliny. Zapach jest tak wstrętny, że wprost nie można przełknąć kęsa kaszanki.

W innych miastach produkują się również kaszankę z sztucznych jeliłach, a jednak nie posiadają one przykrego zapachu. Czyżby tylko Su-

wałki otrzymywały sztuczne jeliłta „z zapachem”?

T. Adelska
Suwałki

Zapomniana tablica

Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Olecku posiada wśród swych robotników wielu przodowników pracy systematycznie przekraczających normy i zwiększających tym samym wydajność pracy. BPP umieszcza nawet przy swym biurze tablicę, na której miłośnicy umieszczają nazwiska przodujących robotników.

Pierwsze nazwiska przodowników pracy umieszczono na tablicy w maju. Byli to Józef Rejsel, wyrabiający 138 proc. normy i Kurt Borowski — 135 proc. Od tego czasu nazwiska te figurują na tablicy i nie postarano się już, aby umieszczyć również nazwiska innych wyróżniających się robotników — po prostu o tablicy zapomniano, bo przecież ściągają wpisaną w maju wyrabiają obecnie znacznie wyższy procent normy.

Kierownictwo BPP potraktowało pomysł tablicy biurokratycznie. Było zalecenie zrobić tablicę — zrobiono, a w dalszym wykorzystaniu tego środka propagandy widocznie BPP zabrakło inicjatywy.

K. Szczypawka — Olecko

tami pamiętają napewno, co zwiędzi tegoroczna Wystawa Rolniczo - Gospodarsza. Wystawa się skończyła, prosiłaczki wraz z „mamą” wróciły po odbyciu kwarantanny do Dojlid. Nikt jednak nie zatroszczył się o to, aby prosiłki wychować na sztuki hodowlane i użyć macior do powiększenia i ulepszenia stanu chlewni, a knurki rozdzielić między punkty kopulacyjne, gdzie każdy z nich mógłby dać po pokryciu minimum 50 macior L.J. około 500 szt. wartościowych prosił w ciągu roku.

Nie zadbali jednak o to ani wojewódzki inspektor trzody chlewniej inż. Łaski, ani instruktor powiatowy produkcji zwierzęcej Prez. PRN Tokarski. Nie zadbali również w tym sensie b. dyrektor Liceum, który nadal nad gospodarstwem sprawuje pieczę inż. Wasilewski, a właściwie zadbali, ale w swoim osobistym interesie.

Z 9 cennych hodowanych prosił 2 padły, a pozostałe 7 sztuk zostały podzielone: 2 zakupił inż. Wasilewski dla siebie na tuczniaki, 2 zakupił pracowniczka gospodarstwa — chlewiarka, 2 zakupił inny pracownik gospodarstwa Dojlidy, a 1 najslabsza loszka została w chlewni.

Materiał hodowlany został zmarnowany, gdyż ci, co kupili prosiłki, kupili je po to, aby przedkopać. Nie wątpię, że wyniki opasu będą mieli b. dobre, bo prosiłki są po najlepszej maciorze rasy puławskiej w województwie i po cennym knurze, spróbowanym w swoim czasie z hodowli Uniwersytetu Krakowskiego z maj. Mydlinski k/Rakowa.

W całej tej sprawie nasuwa się pytanie: 1) jaką cenę za prosiłki zapłacili ich nabywcy, gdyż prosiłki te na chów uzyskalyby normalnie do 200 proc. dodatku hodowlanego, 2) jak na to wszystko patrzy Oddział Szkolenia Kadr Rolniczych Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium WRN i 3) czy nie należałoby odebrać wszystkie sprzedane prosiłki i użyć je do hodowli?

Inż. Starzyński

Dlaczego?...

...w gospodarstwie w Grajewie brak jest popielniczki. Czyżby tym sposobem chciało propagować straszenie popiołu z papierosów i rzucanie niedopałków na podłogę?

...Roszarnia Lnu w Łomży nie zapłaciła dotychczas za len dostarczony jeszcze przed dwoma tygodniami chłopom z gromady Grady gm. Rutki?

Wzorem radzieckich kolejarzy



Dla służby drogowej PKP nie trudno jest zrozumieć korzyści płynące z zastosowania radzieckich metod pracy.

Dzięki zastosowaniu metody radzieckiej przy podsypaniu podkładów tzw. „sufiarza” robotnicy z I-go odcinka na szlaku Lewicka przekraczają o 200 proc. dzienne normy.

Meldunki korespondentów
o przebiegu realizacji zadań wsi

Nauczycielstwo w gminie Brańsk aktywnie włączyło się do walki o przedterminową realizację planowego skupu zboża. W dniu 25 bm. nauczyciele wzięli udział w zebraniach gromadzkich i pomogli Prez. GRN sporządzić imienne wykazy opieszalszych chłopów w realizacji planu skupu zboża.

We wszystkich szkołach w gminie odbyły się pogadanki o planowym skupie zboża. W. Falkowski — Brańsk

Chłopi w gromadzie Szyszki pow. i gm. Sokółka w większości swej są to świadkami obywateli państwa ludowego. Na 22 gospodarzy 13 uregulowało z poważną nadwyżką wszystkie zobowiązania wobec państwa. Świeci tu przykładem sołtys, Antoni Radkiewicz, który roczny plan skupu zboża wykonał w 393 proc., podatek w 100 proc. i Pożyczkę Narodową w 333 proc.

Gromada Szyszki zrealizowała plan skupu zboża w ponad 80 proc., choć ma 9 chłopów opieszalszych. Poczekamy jeszcze parę dni na ich poprawę, a gdy i notatka w gazecie nie pomoże, cała gromada weźmie się za nich, pletnując każdego publicznie z imienia i nazwiska.

E. Radkiewicz — Szyszki

W Siemiatyczach czołowe miejsce w realizacji zobowiązań wobec państwa zajęła wdowa Maria Walendziuk, która wykonała roczny plan skupu zboża z nadwyżką i uregulowała podatek oraz spłaciła całkowicie Pożyczkę Narodową. Adam Wilgat poza uregulowaniem wszystkich zobowiązań finansowych wykonał roczny plan skupu zboża w 110 proc. Podobnie Aleksander Supronowicz spłacił wszystkie należności finansowe i plan skupu zboża wykonał w 244 proc.

Obok tych chłopów patriotów są jeszcze niestety w Siemiatyczach i bumelanci zbożowi. Należy do nich Julia Olendzka, właścicielka młyna, która ostatnio została ukarana grzywną 500 zł i Jan Oltarzewski zalegający jeszcze 897 kg zboża. Podobnie Mikołaj Stankiewicz, choć sam pracuje w GS-ie, nie sprzedał dotychczas ani ziarnka zboża państwu.

P. Badowiec — Siemiatycze

Chłopi z gminy Gólabie, pow. Elk coraz liczniej realizują swe zobowiązania w planowym skupie zboża, przyspieszając tym samym dzień niesienia w powiecie elckim miarek i odsypów młynskich.

Ostatnio następujący chłop uregulował w 100 proc. podatek gruntowy i sprzedał państwu zboże ponad plan: Józef Cwikowski ze wsi Mikołajki — 871 kg, Maria Sierocka z tejże wsi — 321 kg, Karol Organek ze wsi Płociczno — 489 kg, Franciszek Cwikowski ze wsi Zaborowo — 154 kg, Stanisław Budzyński ze wsi Gólabie — 243 kg, Franciszek Iwaszkiewicz z tejże wsi — 131 kg, radny Antoni Ulanowicz ze wsi Wysokie — 191 kg, Maria Holcman ze wsi Gólabie — 288 kg i wielu innych.

H. Holcman — Gólabie

Gmina Giby przoduje w powiecie suwalskim

Dobrze zabrali się do pracy polityczno-uświadamiającej wśród chłopów towarzysze aktywiści z gminy Giby. W pow. suwalskim. We wszystkich wsiach odbyły się w terminie zebrania gromadzkie poświęcone sprawie skupu zboża, spłaty należności pieniężnych i kontraktacji trzody chlewnej. Od zebranych gromadzkich przeszli następnie aktywiści do agitacji wśród poszczególnych chłopów.

Do pracy tej włączył się również z całym zapalem zespół kierowniczy gminy. Wspólnie z towarzyszami Komitetu Gminnego, z udziałem działaczy somopomocowych i młodzieży ZMP-owska praca wano nad tym, aby pomóc chłopom w szybszej realizacji zobowiązań wobec państwa.

Od początku trwania wielkiej akcji jesiennej przeprowadzono codziennie szereg rozmów z chłopami, wyjaśniając im zasady dekretów o planowym skupie i kontraktacji i korzyści, jakie one przyniosą wsi, w wypadku,

Praca polityczna sparażowała
wroga klasowego

Rozmowy te przyczyniły się do zduszenia w zarodku plotek, rozsiewanych przez wroga klasowego. Przyczyniły się również do podniesienia świadomości pracującego chłopstwa.

Jak głęboko przekonali pracujących chłopów słowa aktywistów podamy kilka następujących przykładów.

Władysław Urbanicki z Serskiego Lasu jest właścicielem małego gospodarstwa rolnego. Powierzchnia gruntów ornych nie sięga jednego hektara. Przeliczeniowym włościan Urbanicki nie otrzymał nakazu o obowiązku sprzedaży państwu zboża. Ale słysząc na gromadzkim zebraniu, jak aktywiści mówili o wspaniałych osiągnięciach gospodarzy naszego kraju, o wielkich zdobyczach klasy robotniczej. Zastanowił się nad

Chłopi pomagają aktywistom
w akcji uświadamiającej

Sami chłopcy pracujący, którzy zrozumieli, że terminowa dostawa państwu zboża przedsięwzięcia przyczyni się do uzyskania ulg, które państwo przynajmniej powiatom, w wypadku przekroczenia 90 proc. rocznego planu, pomagają aktywistom w akcji jesiennej.

W gromadzie Pogorzelec średniorolny chłop, Konstanty Koronkiewicz opanowany przez wroga propagandę mimo, że dokonał omyłki uk-

gdy cały powiat przekroczył 90 procent rocznego planu. Aktywiści wspominają o czasach przedwojennych, kiedy na skutek przeludnienia zmorenda i głodu dławili wsi, mówią o wolnym rynku, który przed wojną skazywał małych i średniorolnych chłopów na pastwę pośredników i wyzyskiwaczy, gdyż prawie za bezcen musieli sprzedawać zboże i trzodę chlewną, nawet gdy nie było t.zw. kapitalistycznej „kleski urodzaju”.

Temu wszystkiemu przeciwstawiają politykę naszego Rządu i Partii. Mówią o szybkim rozwoju naszego przemysłu, wspominają o Nowej Hucie pod Krakowem, gdzie tysiące zbędnych dawniej rąk znalazło pracę, o młodzieży, która idzie do szkół górniczych, o stałych i opłacalnych cenach, jakie państwo zapewnia rolnikom za płody rolne. O wielu jeszcze zdobyczach naszego ustroju wspominają o nawozach sztucznych, o maszynach rolniczych wreszcie o możliwości korzystania przez młodzież wiejską z bezpłatnej nauki.

tym... porozmawiał z sąsiadami i odwoził... 250 kg zboża mimo, że nie był objęty planem. Tak samo postąpił Józef Gołębiowski ze wsi Podmacharce, który nie miał zobowiązania sprzedaży zboża, a jednak odwoził na punkt skupu 69 kg.

Nawet ci z chłopów, którzy wykonali już plan, a czuli, że zboża im jeszcze zostaje, postanowili swoje nadwyżki sprzedać państwu. Antoni Waszkiewicz z Pogorzała miał plan 250 kg, a zawiózł do gminnej spółdzielni 240 kg zboża więcej. Konstanty Urbanicki z Serskiego Lasu odwoził 210 kg zboża ponad swoje zobowiązanie. Franciszka Wierzbicka z gromady Podmacharce sprzedała 150 kg ponad plan, a Józef Holicki 189 kg.

rywał zboże. Widzieli to sąsiedzi, zaczęli mu tłumaczyć i wyjaśniać, że złe postępowanie. Pomógł im w tym aktywny gminny. Koronkiewicz nie dał się odradu przekonać. Przywiózł najpierw 59 kg zboża, później 58 i stałe narzekał, że już więcej nie może. Jednak sąsiedzi twierdzili, że stać go na to, aby swój plan w całości wykonał. Wtedy otrzymał wezwanie z GRN, aby do trzech dni rozliczył się z państwem. Po-

mogło to ostatecznie, odwoził nawet o 20 kg zboża więcej, niż wynosiło jego zobowiązanie.

Niektóre gromady w gminie wykonały już z nadwyżką swe roczne plany, ale wśród chłopów tych gromad są tacy, którzy nie wywiązali się dotychczas w całości ze swych zobowiązań. W gromadzie Podmacharce, która legitymuje się wykonaniem rocznego planu w 129 proc., zalega jeszcze Piotr Aktinajtis (28 kg) i Jadwiga Waszkowska (26 kg zboża). Podobnie w gromadzie Dworaczko, gdzie plan roczny wykonany został w 110 proc.

Nie wolno tolerować „ogonów”
w gminie i gromadzie

W gminie Giby już 9 gromad wykonało roczny plan skupu zboża, nawet z nadwyżką. Do nich należą: Podmacharce 129 proc., Konstantynówka 115 proc., Dworaczko 110 proc., Dzielanówka 108 proc., Macharce 108 proc., Tartaczysko 108 proc., Posejanka 103 proc., Głęboki Bród 102,4 proc. i Białowierszka 101,9 proc. W grupie środkowej znajdują się gromady Wierszyna, Jezioraki, Okółki i 16 innych, które przekroczyły lub dosięgają 90 proc. planu rocznego.

Na szarym końcu w wykonaniu swego obowiązku ciągną się: Serski Las, Białogóra i Rygole, które osiągnęły za ledwie 50 proc. planu. W gromadach tych są tacy gospodarze, którzy sądzą, że skoro gmina wykona 100 proc. planu, to im się uda uchylić od swoich zobowiązań. Taki np. Franciszek Miskiel właściciel 26 ha gruntu sprzedał ledwie 57 kg, podczas gdy jego zobowiązanie wynosi 1257 kg. I nadal zwleka.

oclagają się Cyprian Gryguć (30 kg) i Franciszek Matulewicz (14 kg zboża). Obowiązkiem aktywistów gminnych jest dopatrzenie i wyjaśnienie opieszalscom, że i oni swój obowiązek muszą wypełnić. Plan w tych gromadach został wykonany dzięki wielkiej świadomości ich sąsiadów, którzy sprzedali swoje nadwyżki zbożowe. Opieszalscy muszą pamiętać, że plan jest obowiązkiem nałożonym przez państwo, przez klasę robotniczą i musi być wykonany co do kilograma. Gromada nie pozwoli na pozostawienie t.zw. „ogonów kulackich”.

Gminna Rada Narodowa w stosunku do Miskielki i Jemu podobnych winna zastosować mocniejsze środki, przewidziane ustawą o planowym skupie zboża, które zmuszą ocłagających się do posłuszeństwa wobec zarządzeń władzy ludowej.

W wyniku pracy uświadamiającej i ścisłego powiązania zespołu kierowniczego z aktywnym gminnym, gmina Giby wykonała roczny plan skupu zboża na dzień 30 listopada w 92 procentach, podatek gruntowy w 96 proc. i kończy obecnie wpłatę II raty Pożyczki Narodowej. Trzeba więc, aby wszystkie zespoły kierownicze i wszyscy aktywiści w pozostałych gminach pow. suwalskiego tak samo z zapalem zabrał się do pracy uświadamiającej wśród chłopów a powiat ten wysunie się wkrótce na pierwsze miejsce w województwie i chłopci będą mogli korzystać ze zwolnienia od miarek młynskich i odsypów.

M. Lajda

Turkowski i Niewiarowski
przykładni hodowcy

Zdawałoby się, że 4-hektarowe gospodarstwo Aleksandra Turkowskiego w Bockach (pow. białski) jest takie, jak wiele innych. Jednak gospodarstwo to choć nie jest wielkie, wyróżnia się od innych rozwinętą hodowlą bydła, której utrzymanie jest w dobrym stanie i czystości.

— Lubię swoje gospodarstwo — oświadcza Turkowski — a w szczególności swoje krowy i cielęta. Ziemi mam nie za wiele. Na czterech hektarach razem z pastwiskami i nieużytkami mało bym sobie mógł pozwolić, gdyby nie hodowla.

I rzeczywiście obora jest oczkiem w głowie u Turkowskiego. Od wczesnych godzin rannych widać go już w oborze. Żadna godzina nie jest u niego zmarnowana. Karmi i czyści swoje 2 krowy i trzy cielaki od samego rana. Przestrzega zasady czystości i terminowości. W pilności tej nikt mu nie dorówna.

W tegorocznej akcji skupu zboża Turkowski wywiązał się w 110 procentach. Rozumie on, że jego nadwyżka to wkład w umocnienie siły gospodarczej Polski i wzrost jej obronności przeciw podżegaczom wojennym.

— Kulacy stale płaczą — mówi śmiejąc się Aleksander Turkowski — że nieurodzaj, albo brak zboża, ale jest to zwyczajne kłamstwo. Ja na swoich 4 hektarach mam 5 sztuk bydła, ale na przyszły rok muszę zwiększyć jeszcze swoją hodowlę, bo widzę, że hodowla się opłaca i państwo ludowe nagradza tych, którzy nie słuchają kulaków, ale hodują coraz więcej i inwentarz swój utrzymują w dobrym stanie. Dzięki hodowli starzy mi wszystkiego dla rodziny i dla państwa.

W gromadzie Korzenówka, gm. Drohiczyński jest drugi hodowca — Ryszard Niewiarowski. Zysk widzi on tylko w kontraktacji trzody chlewnej. Zakontaktował już 12 sztuk tuczników i trzodę pod tym względem w całej gminie Drohiczyński, ale postanowił sobie zakontaktować jeszcze więcej.

— Przecież za każdą zakontaktowaną sztukę, otrzymam od państwa o 5 proc. wyższą cenę, a do tego mogę nabyć otreby i węgla — mówi Niewiarowski. — Oprócz tego mam ulgę w podatku gruntowym, który wynosi od 14 do 36 zł. na sztukę zakontaktowanej. Mogę korzystać również z ulg przy sprzedaży zboża dla państwa, dlatego chociaż zakontaktowałem już 12 sztuk hodowlę swoją będę jeszcze rozszerzał, bo to mi się opłaca, szczególnie teraz po nowej Uchwale Prezydium Rządu.

— Zresztą przy sprzedaży trzody chlewnej — kończy Niewiarowski — nie potrzebuje się już martwić, jak przed wojną, bo państwo daje za kontraktowane sztuki opłacalne ceny i zabiera od razu tuczone sztuki. Nie potrzebuje już chłop czekać na przygodnego kupca — spekulant.

Niewiarowski chociaż jego plan zbożowy i podatek nie były małe, gdyż posiada duże gospodarstwo ale nie pozostaje w tyle w ich realizacji. Dzięki rozwinętej hodowli trzody chlewnej przoduje w zobowiązaniach wobec państwa przed innymi w gminie. Nie błądzi i nie skarży się, że mu wymokło czy wyszło. A przecież na jego pole tak samo deszcz padał i słodkie świeciło, jak i na inne gospodarstwa.

Turkowski i Niewiarowski różne obrabiali sobie drogi w swojej hodowli, ale do jednego celu one biegają, a celem tym jest silna gospodarczo Polska Ludowa, w której robotnik i chłop pracujący będą mieli dobrze.

(b.n.)

Dobre i złe strony elckiego POM-u

Z daleka widać szeroki plac i szare szeroko rozlane budynki elckiego POM-u. Na bramie przy siatkowym płocie widnieje napis „Państwowy Ośrodek Maszynowy w Elku”. Na placu warty kilka traktorów, obok których traktorzyści coś majstrują przy silnikach.

Nieco dalej od biura jasny budynek pomostowy świetlicy, a przy niej tablica wyników współzawodnictwa pracy, na której widać nazwiska.

Traktorzysta Edward Gręda wykonał 149 proc. normy zaoszczędzając 696 kg paliwa. Traktorzysta Jan Piszcz wykonał 159 proc. normy zaoszczędzając 683 kg paliwa. Traktorzysta Stanisław Pietraszewski wykonał 187 proc. normy, otrzymał od znaczenia przodownika pracy i awans na brygadiera.

Przytaczamy tu trzy nazwiska, ale na tablicy mamy ich więcej, przy każdym zaś procent wykonania normy i ilość zaoszczędzonego paliwa. Są to wyniki ostatniego kwartału rb. Siewy jesienne są już dawno wykonane, ale orki zimowe i omloty trwają. Traktorzyści podzieleni na brygady pracują w spółdzielniach produkcyjnych. Większość z nich jest odda-

łona od swej bazy, a tylko nieliczni, pracujący najbliżej, mogą częściej przybyć i załatwić swoje sprawy w POM-ie.

Niedawno kilka miesięcy wstecz POM elcki nie posiadał garaży, a traktory musiały moknąć na deszczu, obecnie wysiłkiem całej załogi garaże zostały wybudowane.

Przed POM-ami, Partia i Rząd Ludowy postawiły bojowe zadania — dopomóc wsi w rozwoju. W tym celu Partia skierowała najlepszych aktywistów do pracy w POM-ach, a Rząd zadbał o wyposażenie ośrodków w najnowsze sprzęt rolniczy, maszyny i traktory.

Dają one możliwość chłopom uprawiać ziemię nowoczesnymi metodami — wyręczając pracę człowieka pracą maszyn.

Agronomowie POM-ów pomagają spółdzielniom produkcyjnym w planowaniu, zapoznają też spółdzielców i chłopów gospodarujących indywidualnie z najnowszymi zdobyczami nauki i techniki w rolnictwie. Wydział Polityczny POM — spieszy wsi z wszelkimi nowościami. Pomaga spółdzielcom w usuwaniu trudności oraz w zwal-

czaniu wrogich plotek i kłótni kłackich.

Np. spółdzielnię produkcyjną Barany wśród chłopców rozbił i wprowadził do niej rozkład. Dzięki czujności Wydziału Politycznego chłopów — spółdzielcy zapobiegli temu. W spółdzielni produkcyjnej w Mroczach i Wyszczelach, Wydział Polityczny potrafił pokierować i naprowadzić członków na słuszną linię pracy i dziś spółdzielnia ta może szczycić się swymi osiągnięciami.

Prócz dobrych stron pracy elckiego POM-u wylaniają się drobne usterki, na które nie zwrócono dotychczas uwagi. To, że traktorzyści przodują, nie rozwiązuje całkowicie zagadnienia stojącego przed nimi. Traktorzyści mało zwracają uwagi na agitację indywidualną i pogłębioną. Nie robi się odpraw i narad traktorzystów, a co najważniejsze nie czytają od dwóch miesięcy „Gazety Białostockiej”. Organizacja partyjna nie zwróciła na to uwagi, jak ważną rolę odgrywa prasa. Gazeta partyjna nie tylko jest agitatorom politycznym, ale i organizatorom. A nikt nie zatroszczył się o to, aby traktorystom dostarczyć regularnie prasę. Składanie winy na PPK

„Ruch” w Elku jest bezpodstawne, ponieważ organizacja partyjna POM za październik i listopad rb. nie opłaciła w terminie prenumeraty.

W biurze elckiego POM-u pracuje kilkunastu ludzi. Warunki pracy nie są zadawalające. W jednym pokoju mieszczą się trzy wydziały. Kilka starych biur, otoczonych ze wszystkich stron pracownikami. Interesanci przychodzą do wydziału nie są zorientowani do kogo się zwrócić, przerywają pracę innym pracownikom — Pomieszczenia wymagają remontu — mówi pracownik Skowroński — a mimo kilkakrotnych już interwencji Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego nie spieszy z remontem a nawet nie otrzymujemy stamtąd żadnej konkretnej odpowiedzi.

I tak jest. Przez wybite i słabo osadzone okna lokalu, w którym pracują pracownicy wydziałów POM — przewiewa nadal wiatr.

Czas, aby POM energiczniej zabrał się do tej sprawy korzystając z mniejszego napięcia robót polowych, a Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane musi skończyć nureczką z odciążaniem remontów w POM-ie. (b.n.)

Czy wiecie że...

...Zarząd Powiatowy ZMP w Grajewie jako pierwszy przekazał w dniu 23 bm. do Centrali Odpadków Użytkowych 144 kg makulatury.

...Powszechna Spółdzielnia Okręgu Białostockiego zameldowała o wykonaniu w dniu 23 listopada rocznego planu obrotów w Sokółce, Goldapi i Nowowie w 101 proc.

Usprawnić pracę wydziałów Prezydium MRN w Białymstoku

Rola i zadania rad narodowych zostały w jasny i dobitny sposób sprecyzowane przez tow. Bierut na IV Plenum KC PZPR. W referacie swym tow. Bierut wyjaśnił, iż rady narodowe są aparatem władzy ludowej, stojącym na straży interesów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, aparatem zbliżającym władzę państwową do mas pracujących i wzmacniającym tę władzę.

Sukcesy osiągnięte w okresie przeszło rocznej pracy rad narodowych nie powinny przysłaniać zasadniczych błędów, które powinny być ujawniane i usuwane.

Wzamy dla przykładu styl pracy Prezydium MRN w Białymstoku. Przez szereg dni na terenie miasta przeprowadzane było wydawanie bonów mięsno-tłuszczowych

dla ludzi pracy. Przypatrując się wydawnictwu bonów można stwierdzić, że nie przebiegało ono sprawnie. Styl pracy przy wydawaniu bonów świadczył przede wszystkim o braku organizacji w Wydziale Handlu MRN.

Przez szereg dni MRN była miejscem częstych kłótni, jak i miejscem trawienia drogocennego czasu. Nie mniej, szła wina było to, że pracownicy poszczególnych instytucji, pracownicy odpowiedzialni za sporządzenie zbiorczych list, nie zostali powiadomieni dokładnie o sposobie wykonania tej pracy.

Było to wynikiem formalistycznego podejścia do sprawy przez niektórych pracowników MRN. Interesanci chodzili z pokoju do pokoju, wystawali po kilka godzin przed biurkiem urzędników, by w końcu usłyszeć, że sprawa została ktoś inny. Nie pomyślano o sporządzeniu odpowiednich tabliczek orientacyjnych, które by zapobiegały jakimkolwiek nieporozumieniom i usprawniły pracę.

Styl pracy referenta Handlu MRN w efekcie spowodował przeciąganie formalności i obniżał wydajność pracy zatrudnionych pracowników. Fakty, jakie miały miejsce,

mogą świadczyć o smutnym dziedzictwie przeszłości, kiedy zarządy miejskie przekształcone były biurokracją.

Samo wydanie bonów nie świadczyło o społecznym podejściu pracowników. Można było spostrzec u nich w prowadzeniu prywatnych rozmów, w czytaniu gazet ścienych podczas godzin urzędowania.

Kto ponosi odpowiedzialność za taki stan rzeczy? Czy pracownicy zajęci bezpośrednio akcją wydawania bonów, czy też kierownictwo? W dniu wydawania bonów jeden z interesantów udał się po interwencję do Referatu skarg i zażaleń. Referat ten znalazł bardzo proste wyjście z sytuacji — skierował go do kierownika Wydziału Handlu, kierownik zaś zdumionym głosem oświadczył, iż zorganizowanie porządku i pracy nie należy do niego. „Samy powinniście wybrać porządkowych” — oświadczył łaskawie.

Rozrzucone na biurku okólniki i solidne biurko prześlania kierownikowi cały świat, przesłania sprawy i interesantów, a szczególnie przesłania uchwały IV Plenum KC PZPR. Kierownik Wydziału Handlu nie chciał

dostrzec bałaganu w podległym mu dziale. Zagadnienie oszczędności w naszej gospodarce, a w tym wypadku i cennego czasu, nie jest należyście pojmowane przez Wydział Handlu MRN.

Do pracowników różnych instytucji i przedsiębiorstw straciło niepotrzebnie czas na wystawianiu w kolejkach i przechodzeniu z pokoju do pokoju. A mogli oni z powodzeniem pracować w swoich instytucjach, gdyby wydawało bonów było lepiej zorganizowane. Prezydium MRN jako organ władzy ludowej na terenie naszego miasta nie czyni nic w celu ściślejszego powiązania się z masami, wprost przeciwnie swym postępowaniem oddala je od siebie. MRN powinna pamiętać, że sprawa wydawania bonów była tylko jednym z przykładów niedostatecznej organizacji pracy jej wydziałów.

I przed naszą Radą Narodową stoją duże możliwości współzawodnictwa i usprawnienia, tak samo jak w innych zakładach pracy. Przez zwiększenie dyscypliny pracy można zwalczyć marnotrawstwo czasu, a to jest bardzo wielki sukces.

Lech.

Rozwój ogrodów działkowych to podniesienie budżetu domowego rodzin robotniczych

Pracownicze ogrody działkowe cieszą się coraz większą popularnością wśród ludzi pracy naszego miasta. Potwierdzają to napływające stale zgłoszenia o przydział działek.

W preliminarzach planu 6-letniego, przewiduje się, że ogrodnictwo działkowe ma objąć 10 proc. ogółu zatrudnionych i pokryć w 40 proc. zapotrzebowanie miast w jarzyn i warzywa.

Rozwój ogrodów działkowych wiąże się więc z poprawą warunków materialnych i socjalnych klasy robotniczej, z zapewnieniem rodzinom robotniczym dodatkowego źródła zaopatrzenia i odpoczynku.

Ogrody działkowe w Białymstoku, mimo szeregu niedociągnięć, posiadają poważne osiągnięcia. Powierzchnia ogrodów działkowych wynosi obecnie 19,25 ha, z których korzysta 309 użytkowników. Nie wliczamy w te ogrody przyzakładowych, które znajdują się w posiadaniu BZPW im. Dyr. Sierżana, Fabryki Pluszu i Centrali Krajowych Surowców Włóknienniczych.

Podkreślić należy wzrost wydajności działek pracowniczych. Np. w roku bież. ze 100 działek zebrano 4000 kg buraków, z 80 działek — 2000 kg marchwi, z 200 działek — 12000 kg kapusty, z 180 działek — 50000 kg kartofli, itd.

Poważnym niedociągnięciem było niedostateczne nastawienie się na sadownictwo.

wo, hodowlę królików oraz brak współzawodnictwa wśród użytkowników ogrodów. Niedociągnięcia te wpływały z tego, że większość zarządów okręgowych związków zawodowych niedoceniła roli i znaczenia pracowniczych ogrodów działkowych. Poza tym w poszczególnych powiatach prezydium rad narodowych za mało interesowały się tym zagadnieniem.

Jednym ze środków, które mają na celu podniesienie uprawy ogrodnictwa, jest kurs dla użytkowników ogrodów działkowych organizowany przez Wydział ORZZ: Socjalno-Bytowy i Szkoleniowy. Na pierwszym kursie przeszło 40 osób.

Program kursu przewiduje 25 godzin lekcyjnych. Wykłady prowadzić będą fachowcy z dziedziny ogrodnictwa. Kurs rozpoczął się w dniu wczorajszym. Zajęcia odbywać się będą dwa razy w tygodniu po godzinach pracy.

W. Cyuńczyk
Białystok

Wykonali plan produkcyjny

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Białymstoku wykonało w dniu 30 listopada br. roczny plan produkcyjny w 100 procentach.

Plan produkcyjny na miesiąc listopad wykonany został przez załogę wymienionego przedsiębiorstwa w 135 procentach.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kilku kierowników budów, posiadających uprawnienia prowadzenia budów zatrudni od zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Suwałkach.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres: Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Suwałkach, ul. Kościuszk. Nr 88, tel. 151.

374-3

OBWIESZCZENIE

Na podstawie zarządzenia Ministra Finansów z dnia 15. I. 51 r. (Monitor Polski Nr A-10 z dnia 15. I. 51 r. poz. 148. oraz zarządzenia tegoż Ministra Finansów z dnia 7. IX. 1951 r. - (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 352 z dnia 28. IX. 51 r. od zaległych składek w gospodarce ubezpieczonej Zakład Ubezpieczeń Społecznych pobiera odsetki zwłoki w wysokości 0,05 proc. za każdy dzień zwłoki, licząc od dnia następnego po terminie płatności do dnia zapłaty włącznie.

Od zaległości płatników gospodarki nieuspołecznionej Zakład Ubezpieczeń Społecznych pobiera odsetki za zwłokę w następującej wysokości:

- 1) przy zwłoce nie dłuższej niż 1 miesiąc — 1 proc. od zaległości
- 2) przy zwłoce ponad 1 mies. do 2 miesięcy — 1 proc. od zaległości
- 3) przy zwłoce ponad 2 mies. do 3 miesięcy — 10 proc. od zaległości
- 4) przy zwłoce ponad 3 mies. do 4 miesięcy — 15 proc. od zaległości
- 5) przy zwłoce ponad 4 mies. do 5 miesięcy — 20 proc. od zaległości
- 6) przy zwłoce ponad 5 mies. — 25 proc. od zaległości.

Wyżej wymienione odsetki zwłoki obowiązują od dnia 1. X. 1951 roku.

375-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 153

355-0

Lokale

ZAMIEŃ pokój i kuchnię w Warszawie na dwa pokoje, kuchnię skanalizowaną w Białymstoku za zgodą kwaterunku. Właściciel dr. Murawski, Białystok, Szpital Chirurgiczny. 7388-1

Zguby

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Suwałki, kartę meldunkową Nr XII. 33370 wydaną przez Prezydium GRN w Gibach na nazwisko Naumowicz Jan, wieś Molawie, gm. Giby. 7385-1

ZGUBIONO książeczkę wojskową seria C Nr 0175525 RUK Suwałki, kartę meldunkową Nr XII. 33370 wydaną przez Prezydium GRN w Gibach na nazwisko Naumowicz Jan, wieś Molawie, gm. Giby. 7385-1

ZGUBIONO dwa potwierdzenia odbioru prawa jazdy na wóz na nazwisko Mallinowski Leonard i Mallinowski Karol zam. Białystok ul. Starosielce 54 i 35 7385-1

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie na nazwisko Węsiak Józef zam. Białystok, ul. Górna 15. 7392-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: Komitet Wydawczy: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 818, sekretarz redakcji 18-22, redakcja nocna 13-26, centrala 747, 748, 749.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł. zbiorowa (rodz. egz. na jeden adres) — 2,25 zł. Konto PKO Nr XII — 1756110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NRP 1110 007.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-2-18061

Nie niszczyć odpadków użytkowych i makulatury

W siedzibie Związku Branżowego Różnej Wytworzości i Usług w Białymstoku odbyła się odprawa robocza, w czasie której omówiono sprawę zbioru odpadków użytkowych w miesiącu grudnia br.

Już w dniu 6 bm. wyruszą w teren aktywiści społeczni, którzy przeprowadzą kontrolę przebiegu zbioru i udzielią pomocy w organizowaniu akcji popularyzującej znaczenie makulatury i odpadków w naszej gospodarce narodowej.

Dotychczasowe bowiem

akcje zbioru odpadków użytkowych organizowane przez poszczególne zakłady, pracy nie zawsze dawały pożądane rezultaty.

W chwili obecnej np. 65 proc. zakładów i szkół nie prowadzi żadnej zbiórki odpadków i makulatury. Zakłady te należy włączyć do tej akcji i to jak najwcześniej.

Rezultaty zbiórki odpadków użytkowych w miesiącu grudnia winny przewyższać wszystkie dotychczasowe osiągnięcia na tym odcinku.

(W.D.)

Śladem listów i korespondencji

Kacykowskie zapędy poskromiono

W notatce p.t. „Kacykowskie zapędy” wydrukowanej 3 listopada korespondent nasz Z. Panastewicz pisał, o tym, jak kierownik Delegatury Centrali Miejskiej w Suwałkach, Ludwik Mułarenko pobrał od kilku pracowników pieniądze na wykupienie węgla i nie dostarczył im węgla, ani też nie zwrócił pieniędzy.

Ekspozytura Okręgowa Centrali Miejskiej w Białymstoku poinformowała nas, że po zamieszczeniu notatki w prasie Mułarenko zwrócił pieniądze dwóm pracownikom, pozostałym zaś dwóm zobowiązał się zwrócić przy najbliższym wypłacie poborów.

Jednocześnie Ekspozytura CM powiadomiła, że kierownik Delegatury CM w Suwałkach Mułarenko zostanie usunięty z zajmowanego stanowiska.

Za opóźnienie wypłaty robotnikom

W gazecie z dnia 27 października zamieściliśmy list czytelnika, który skarżył się, że MPRB nie wypłaciło w terminie kilku brygadzom ich zarobków.

Kierownictwo MPRB powiadomiło nas, że opóźnienie wypłaty nastąpiło wskutek lekceważenia swych obowiązków przez kierownika robót MPRB J. Rollińskiego. Rozliczenie z robotnikami zostało dokonane dopiero 10 października. Za opóźnienie wypłaty kierownik Rolliński został ukarany potrąceniem premii za wrzesień. Został on również zdjęty z zajmowanego stanowiska.

Program radiowy na 5 grudnia

Program I na fall 1322 m.

5.10. Koncert poranny. 6.05 Wszechnica Radiowa. 8.35 Muzyka. 7.25 Muzyka ludowa i pieśni różnych narodów. 9.25 Audycja szkolna dla klasy IV. 10.20 Melodie i piosenki radzieckie. 10.35 „Dobra droga” — fragment powieści. 11.45 Głos mają kobiety. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 „Na swojej nycie”. 13.00 Głos mają kobiety. 13.10 „Pieśń górnicza”. 13.15 „Konstytucja. Stalinowska” — pogadanka. 13.00 Koncert. 21.30 „Szkice węgłem”. 21.45 Muzyka rozrywkowa i taneczna. Dzienniki: 7.00, 12.05, 16.00, 20.00.

Program II na fall 367 m.

5.35 „Pieśń górnicza”. 5.50 Koncert. 13.45 Audycja szkolna dla klasy V i VII. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 17.15 Koncert muzyki ludowej. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 Kameralna muzyka polska. 18.30 Wszechnica Radiowa — kurs II. 18.30 Muzyka rozrywkowa. 20.00 Koncert dla górników. 21.20 Właściwość sportowa. 21.30 Muzyka. 23.30 Złoty głos operowej Mozarta. Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Kronika białostocka

• Wojewódzki Komitet Obronców Pokoju organizuje w dniu jutrzejszym, o godz. 15.30 w sali konferencyjnej Okręgowej Rady Związków Zawodowych przy ul. Warszawskiej 9 plenarne posiedzenie.

Tematem posiedzenia będzie podsumowanie działalności WKOP i wytyczenie planu pracy na najbliższą przyszłość.

• Sekretarze techniczni i buchalterzy Zarządów Okręgowych Zw. Zaw. i Powiatowych Rad Związków Zawodowych zbiorą się w dniu 7 bm. o godz. 10-aj w ORZZ celem omówienia sprawy zamknięcia bilansów za 1951 r. i sporządzenia preliminarzy na rok przyszły.

Organizatorem narady jest Wydział Finansowy ORZZ.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. A. Węgierki: „Okno w lesie”. Początek o godz. 18.30.

REPERTUAR KIN

w Białymstoku

Kino „Ton”: „Musorgski”. Początek o godz. 16. 18 i 20.

Kino „Pionier”: „Wielki Obywatel” cz. II. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

Kino „Uciecha” w Łomży: „Rywal”.

Kino „Bałtyk” w Suwałkach: „Dziennik górnicy”.

Kino „Iskra” w Augustowie: „Wesołe kumoszki z Windsoru”.

Kino „Zorza” w Elku: „Trzech nowych dzwonów”.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. 1 Maja 53 (tel. biura wcz. 309, informacj. 555).

Miejska Straż Pożarna: tel. 08.

Dziury apteki: Apteka Nr 87, ul. 1 Maja 57, tel. 545.

LISTY CZYTELNIKÓW

Zółwie tempo przesyłki pocztowej

W dniu 17 listopada na stacji kolejowej Stare-Juchy w pow. elckim nadano przesyłkę pocztową do stacji Białystok-Centralny. Przesyłka zawierała dwa komplety sprzętu wiertniczo-budowlanego. Przesyłka ta wędrowała żółwim tempem, gdyż trafiła do nadawcy dopiero 24 listopada.

Okres 8-miu dni na przewiezienie przesyłki pocztowej ze stacji Stare-Juchy do stacji Białystok jest chyba trochę za długi. Wędrowka przesyłki wstrzymała roboty dwóch ekip wiertniczych, gdyż bez sprzętu nie mogły one pracować.

Władze kolejowe powinny wyjaśnić przyczynę długiej wędrowki przesyłki pocztowej i usprawnić pracę swych opieszłych pocztówek.

Mikołaj Moroz — Białystok

Czwartek... ale który?

W dniu 15 bm. zamówiłem w Spółdzielni Pracy Szewsko-Kamaszniczej im. Botwina w Białymstoku buty z cholewami. Za miesiąc miało być wykonane, według zapewnienia kierownika technicznego zakładu, w czwartek, dnia 22 listopada br.

W wyznaczonym terminie przybyłem do spółdzielni i dowiedziałem się, że butów nie zrobiono, ale w czwartek, dnia 29 na pewno je otrzymam. W dniu 29 listopada br. buty jeszcze nie były gotowe. Kierownik tłumaczył się nawalem innej pracy. Pociężono mnie, że gdy przyjdę 1 grudnia br. buty będą gotowe. Ale i tym razem nie. Tym razem okazało się, że 1 grudnia br. to sobota, a klientowi spółdzielni zamawiają zawsze na czwartek. Błąd szybko naprawiono w ten sposób, że poleciono mi przyjść w czwartek, dnia 6 grudnia br.

Czyżby to był ostatni czwartek w mojej wędrowce do zakładu Botwina? Ludzę się nauczają, że tak.

W. Druł — Białystok

O wychowanie nowego człowieka (2)

Szkoła

Obok złych przykładów pracy pedagogicznej, których kilka podaliśmy w poprzednim artykule — istnieje wiele przykładów, świadczących o właściwym zrozumieniu przez nauczyciela istoty pracy wychowawczej z młodzieżą. Nauczyciele, o których będziemy dzisiaj pisać wprowadzili właściwe metody pracy, opierające się na przekonaniu i tłumaczeniu słusznych zasad moralnych, a nie na bezdusznym, mechanicznym „wpajaniu” ich do świadomości młodzieży.

JEDNA z najlepszych szkół Białostockich — jest 11-letnia Szkoła Ogólnokształcąca TPD w Białymstoku, przy ul. Marchlewskiego 2/1. W tej szkole miały miejsce wypadki chuliganstwa. 12-letni Leon Zajkowski, uczeń VI klasy, napadł na wartownika pilnującego bloków ZOR-u, 15-letnia Lucyna Popko, uczennicę tej samej klasy, otoczona „towarzystwem” chuliganów spoza szkoły, odnosiła się nadzwyczaj ordynarnie do nauczycieli i sąsiadów w domu. Popko szczególnie jest podana na „amerykański styl życia” ze względu na środowisko, w jakim żyje. Ujawnia się to chociażby w tym, że nie chciała podpisać w ubiegłym roku Apelu Sztokholmskiego, tłumacząc, że cała rodzina apelu nie podpisała.

Marian Dryl, z kl. VI usiłował wywołać zakłócenie normalnego toku lekcji poprzez częste spóźnianie się, przeszkadzanie nauczycielom i wywoływanie bójek w klasie. Z. Tatarczuk, z klasy VI demobilizował swoich kolegów w pracy szkolnej. Tarsiewicz, Nowak, Kuc i Ciborowski z klasy IV napadli na odprowadzanego przez nauczycielkę do domu ucznia klasy V — za to tylko, że jest pilny i zdolny.

Dyrekcja I gono nauczycielskie pętrałki jednak we właściwy sposób zniszczyć w zarodku te objawy chuligan-

stwa. Nie tłumaczyli się obojętnością, trudnością wychowania ucznia, po zajęciach szkolnych, nie mówili tak jak kierownik szkoły pod stawowej nr 10, Stanisław Tarczyński, że ich „nie obchodzi zachowanie się uczniów poza szkołą”.

Kiedy wezwani przez radę pedagogiczną rodzice uczniów, o których mowa wyżej — nie przyszli do szkoły — nauczyciele sami udali się do nich, mówiąc o niewłaściwym zachowaniu dzieci w szkole. I na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Już dzisiaj podobnych wybryków prawie nie ma.

Oczywiście, że nie pomogło tu same tylko zawiadomienie rodziców o pracy szkolnej ucznia. Na posiedzeniach rady pedagogicznej wspólnie z przedstawicielami organizacji młodzieżowych zastanawiano się nad radykalnymi środkami zaradczymi.

Dzisiaj nauczyciele tłumaczą uczniom w godzinach wychowawczych regulamin szkolny, wskazują na sposób zachowania się po lekcjach na mieście czy w domu. Wprowadzone we wszystkich klasach omawianie co tydzień postawy każdego ucznia daje nadspodziewane rezultaty. Wychowawca, przy współudziale organizacji młodzieżowych, przeprowadza co tydzień dokładną analizę wyników nauczania i zachowania się każdego ucznia. Klasa sumuje obydw-

wyniki i w stosunku do winnych wyciąga konsekwencje.

Komitet Rodzicielski szkoły TPD wprowadził również szereg nowych, ciekawych momentów do pracy wychowawczej. Powiem o nich w jednym z następnych artykułów.

CHULIGANSTWO w szkole w olbrzymim stopniu jest wynikiem tego, że młodzież nie jest we właściwy sposób zajęta poza lekcjami. Pozostawieni samemu sobie uczniowie wychodzą na ulicę, obserwują zachowanie „starszych” chuliganów i przyswojone manery przenoszą do szkoły. Szkoła Ogólnokształcąca TPD, rozumiejąc konieczność zorganizowania młodzieży właściwych zajęć poza szkołą — zorganizowała codzienną pracę świetlicową, umożliwiła harcerzom z klasy VII objęcie opieki nad jednym z przed-szkol.

Ciekawszą jednak formę zorganizowanych zajęć poza szkolnych wprowadziła w podległych sobie szkołach Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego. Uczniowie poszczególnych szkół zawodowych odwiedzają się nawzajem w innych miastach. Jednym z takich wyjazdów były odwiedziny szkoły metalowo-energetycznej z Elku, która postanowiła założyć całkowitą instalację elektryczną w augustowskiej szkole zawodowej. Z jednej strony odwiedziny takie dają uczniom elementarną możliwość wzięcia udziału w praktycznych zajęciach w innej szkole, zapoznają ich z organizacją szkoły augustowskiej, z drugiej — przyniosły oszczędności, sięgające tysięcy złotych.

Dyrekcja szkół ogólnokształcących mogłaby na ten przykład odpowiedzieć, że taka współpraca możliwa jest tylko w szkołach zawodowych. Podamy więc drugi przykład, możliwy do zastosowania w każdej szkole.

W końcu listopada uczniowie II klasy Technikum Finansowego w Białymstoku zaproszeni zostali przez uczniów Technikum Finansowego w Supraslu, na całonocny pobyt. O wrażeniach tej niezwykłej wycieczki nie będziemy pisać, bo wystarczyłoby jednoznacznie oświadczenie uczniów białostockiego Technikum, że „nigdy jej nie zapomnę”. Natomiast musimy podkreślić olbrzymie znaczenie wychowawcze takiej wizyty. Uczniowie Technikum nie waleśali się tego dnia bezcelowo po mieście, zapoznali

się z organizacją innej szkoły, zwiedzili zabytki innego miasta.

CIEKAWĄ formę pracy wychowawczej zastosowano w Żeńskiej Szkole Ogólnokształcącej Nr 2 w Białymstoku. Wychowawczynie tej szkoły codziennie przeprowadzają przed lekcjami tzw. „kwadrans wychowawczy”, na którym omawia się, obok zagadnień wychowawczych — aktualne problemy polityki międzynarodowej, przeprowadza się prasówki itp. I tutaj widzimy wynik: w I okresie nauczania słownie niedostateczne stanowią zaledwie 13,8 proc. ogólnej liczby ocen. Dla porównania podajemy, że procent ocen niedostatecznych w przeciętnych warunkach nauczania wyraża się zawsze cyfrą 30 — 40.

W Liceum Wychowawczym Przedszkolnym przy ul. Marchlewskiego 2/1 codziennie sprawdzanie obecności przez zastępcę dyrektora sprawiło, że frekwencja na lekcjach wynosi 95 procent(!). Przeciętna frekwencja w szkole żeńskiej waha się w granicach 90-ciu procent. Duży udział młodzieży tego Liceum w kółkach przedmiotowych i pracy społecznej daje gwarancję, że czas pozaszkolny jest wykorzystywany właściwie.

NIELICZNE tylko jednostki z szeregu naszej młodzieży szkolnej przyswoiły sobie zgłębienie amerykański sposób życia, awanturnictwo i demoralizację. Aby jednak pozbyli się go, aby nie zarażali nim ogromną w swej masie liczbą wartościowych uczniów — potrzebna jest stała, wytrwała i systematyczna praca nauczyciela — wychowawcy, opierająca się przede wszystkim na organizacji młodzieży, wprowadzającego w praktykę polityczną nauczania, nauczyciela, który w pełni uświadamia, że walczą o nowe, socjalistyczne oblicze człowieka.

Kilka przykładów, które podaliśmy w niniejszym artykule, rzecz jasna — nie mogło objąć wszystkich form pracy wychowawczej. Wprowadzone jednak w każdej szkole, w efekcie dadzą poważny wynik w walce o dyscyplinę nauki, w walce z chuliganstwem. O innych zaś formach pracy wychowawczej z młodzieżą, stosowanych przez komitety rodzicielskie i organizacje młodzieżowe — pisać będziemy następnym razem.

Janusz Chudziński

Przyszłe kadry inżynierów



Technikum Mechaniczne w Białymstoku kształci dziesiątki synów robotników i chłopów na przyszłych techników i inżynierów.

Na zdjęciu: fragment hali montażu ręcznego. Przy stołach warsztatowych uczniowie zapoznają się w praktyce z przyszłym zawodem.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Porażka koszykarek Warszawy z reprezentacją Brna

W trzecim dniu międzynarodowego turnieju w koszykówce kobiet o wielką nagrodę m. Praż koszykarki polskie rozegrały spotkanie z reprezentacją Brna. Mecz Brno — Warszawa zakończył się zwycięstwem drużyny Brna 59:34 (23:16).

Spotkanie drużyn I grupy Praż — Sofia zakończyło się zwycięstwem Sofii 51:40 (25:21), w II grupie Buda-

pesti pokonał Paryż 49:37 (32:14).

W wyniku poniedziałkowych rozgrywek, do finału zakwalifikowały się następujące drużyny: z grupy I Moskwa i Sofia, z grupy II Budapeszt i Brno. We wtorek odbędą się następujące spotkania: Moskwa — Brno, Budapeszt — Sofia i Paryż — Praż. W środę Warszawa — Praż, Moskwa — Budapeszt i Sofia — Brno.

Warszawa — Śląsk 4:3 w hokeju

Przewidywany na poniedziałek pierwszy mecz reprezentacji Śląska z hokeistami Ostrawy nie doszedł do skutku.

Organizatorzy otrzymali za wiadomości, że hokeiści CSR przybędą, do Katowic z jednodzielnym opóźnieniem.

Zamiast spotkania z hokeistami Ostrawy, odbył się mecz sparingowy naszych najlepszych hokeistów, któ-

rzy wystąpili jako drużyny Warszawy i Śląska.

Spotkanie było ciekawe. Zawodnicy bardzo dobrze przygotowani do spotkania z Czechosłowakami, grali szybko i bardzo ambitnie. Mecz obfitował w szereg efektywnych zagrań i miał wiele emocjonujących momentów.

Branki dla Warszawy zdobyli: Burda — 2, Csorich i Nowak, dla Śląska: Trojanowski, Włócek i Gansiniec.

Spotkanie piłkarskie Olecko — Suwałki

W ramach rozgrywek o wejście do klasy wojewódzkiej w ubiegłą niedzielę w Olecku odbyło się spotkanie piłkarskie pomiędzy drużyna-

mi „Spójni” Olecko i „Spójni” Suwałki.

Zwycięstwo odnieśli gospodarze 3:0 (walkower) z powodu nie przybycia drużyny „Spójni” Suwałki.

Na ekranie kina „Ton”

O twórcy „Borysa Godunowa”

„Musorgski”. Produkcja „Lenfilm” (ZSRR), 1950. Scenariusz: A. Abramowa i G. Roszal. Reżyseria: G. Roszal. Zdjęcia: M. Magid i L. Sokolski. Muzyka: D. Kabalewski.

W ciekłej, wyczerpującej walce, jaką toczył Modest Musorgski o narodową muzykę rosyjską, wyrosłą korzeniami z życia i twórczości prostego ludu, służącą narodowi — gegen postępowych dążeń — genialny kompozytor rosyjski XIX wieku nie był osamotniony. „Potężna garska”, jak nazywano grupę: Rimski-Korsakow, Borodin, Cezar Cui, Dargomyzski, Balakirew i Stasow, walczyła razem z nim przeciw kosmopolitycznej „muzyce europejskiej”, protegowanej książęcą powagą i autorytetem.

Film „Musorgski”, to nie tylko biografia wielkiego muzyka. Realizatorzy wyszli daleko poza ramy opowieści o życiu jednego człowieka, ukazali kolektów, sięgnęli głęboko do źródeł wielkości muzyki Musorgskiego, pokazali w czym leży nieśmiertelność dzieła sztuki — wszystkie na te stosunki społeczno-gospodarcze epoki. Wykorzystując umiejętnie olbrzymie możliwości techniki filmowej pokazali cały proces twórczy kompozytora „Borysa Godunowa”. Przebiega od teatralnej sceny do plenerów, dających odbicie bieżącej myśli Musorgskiego, a ukazujących niezapomniane momenty dramatu historycznego — znakomicie potęgają siłę i moc opery.

Umiejętne operowanie barwą, jako czynnik emocjonalny, wznoszący emocjonalność poszczególnych aktów, wydoływa z oddania przy dwukolorowej technice momenty. Znakomita obsada aktorska. Borysow (grający rolę tytułową), Czerkasow (odtwarzający postać krytyka i znako-

mitęgo znawcy sztuki, Stasowa), Leonidow (w roli Boro-dina) czy Popow (Rymski-Korsakow), efektowne ujęcia operatorskie i doskonałe szarmonizowane z treścią wstawki muzyczne Kabalewskiego — dopełniają całości, dając niezaprzeczalne miano arcydzieła sztuki filmowej, odznaczonemu Nagrodą Stalinowską.

NUS

Powstanie Polski Ludowej stworzyło nieznane dotychczas możliwości rozwoju sztuki. Wzrósł autorytet artysty i jego znaczenie w społeczeństwie. Masy pracujące, odbierając swoich pisarzy, muzyków i malarzy miłością i zaufaniem. Nowa epoka postawiła sztuce wysoko w hierarchii społecznej, ale też i postawiła przed nią poważne i odpowiedzialne zadania. Zadaniem artysty jest nie tylko odtworzyć w słowie, melodii lub obrazie walce, którą toczy naród o socjalizm i pokój, ale czynnie w tej walce współuczestniczyć.

Zdając sobie sprawę z doniosłości swej pracy, działające sztuki odczuwają potrzebę stałej konfrontacji swoich osiągnięć z zadaniami, jakie przed nimi stoją. Taką konfrontacją była właśnie październikowa narada twórcza, na której kilkuset najwybitniejszych pisarzy, muzyków, plastyków, reżyserów oraz pracowników teatru i filmu przedyskutowało najważniejsze zagadnienia twórcze.

W konferencji wzięli również udział przedstawiciele rządu i Partii, reprezentowanej przez towarzysza Jakuba Bermana.

Choć stosunkowo nie wiele czasu minęło od październikowej narady, już można odczuć jej wpływ, który niewątpliwie z biegiem czasu będzie się pogłębiał i uwydatniał. W tej chwili toczą się w związkach twórczych polemiki nad zagadnie-

Zaszczytne zadania sztuki polskiej

(Po narodzie poświęconej twórczości artystycznej)

nam, które konferencja postawiła na porządku dziennym. Tego rodzaju dyskusja odbyła się już w Związku Literatów Polskich, w Związku Plastyków i należy spodziewać się, że również inne związki poświęcą jej należną uwagę. Przecież idzie o sprawy niezwykle wagi: o rozwój naszej twórczości artystycznej i właściwą postawę artysty wobec walki, którą toczy na wszystkich frontach naszego życia.

Październikowa narada podkreśliła duży dorobek i osiągnięcia współczesnej twórczości artystycznej. W minionych latach zawiązały się niewątpliwie mocno więzy między sztuką a życiem: do wstępu i powieści wkroczył bohater naszych czasów — robotnik; praca budowlanych Polaków Ludowej w mieście i na wsi stała się tematem utworów malarskich.

Niemniej nie sposób zaprzeczyć — a wykazała to w całej pełni narada — że istnieje dysproporcja pomiędzy tempem rozwoju życia społecznego a tempem rozwoju twórczości artystycznej, sztuką nie nadąża za przemianami społecznymi.

Świadomość tego stanu rzeczy dominowała na październikowej naradzie. O zwartości frontu twórczego świad-

czyły zarówno wystąpienia i wypowiedzi twórców partyjnych jak i bezpartyjnych, którzy z wielką siłą przekonania mówili o swojej solidarności z walką o pokój i socjalizm, jaką prowadzi nasz naród pod przewodnictwem klasy robotniczej. Słowa Antoniego Słonimskiego: „Ważne jest, aby w chwili trudności nie za brakło głosu „Jesteśmy z wami!”; wyznaczenie Jarosława Iwa skiewicza: „Jestem i buduję razem z wami!” — nie były odoobnionymi.

Konferencja nie tylko wykazała, że działacze sztuki zdają sobie sprawę z niedostatku swej pracy, lecz także z manifestowała solidarną i niezłomną wolę walki przy boku mas pracujących o ich przezwyciężenie. Jeśli więc Leon Kruczkowski podkreślił, że nasze czasy „žadają całego człowieka, napędzają wszystkich sił i całej umiejętności, pasji i przekonania”, to istnieje przesłanki, że świat artystyczny na taki wysiłek się zgodzi. Dowodem tego było choćby walne zebranie oddziału warszawskiego Związku Literatów Polskich, które zmanifestowało swoją solidarność z tezą towarzysza Bermana i wnioskami wysnutymi przez październikową naradę artystów.

Konieczność zlikwidowania

dysproporcji między tempem rozwoju życia społecznego a tempem rozwoju życia artystycznego jest nakazem chwili. Narada twórcza wskazała drogę urzeczywistnienia tego zadania. Artysta musi dokładnie poznać pracę robotnika i chłopów, zbliżyć się do fabryki i wiejskiej spółdzielni produkcyjnej, wziąć bardziej aktywny udział w walce klasowej, którą masy pracujące toczą na każdym odcinku, musi zostać propagatorem i czynnym bojownikiem, wychowawcą i ideologiem. W przeciwnym razie pozostanie w tyle i znajdzie się na marginesie historii, straci kontakt z rzeczywistością. Musi rzucić na szalę wydarzeń wszystko, co ma w sobie najlepszego: cały swój talent i żar przekonania. Oto droga, która wiedzie do wzbogacenia sztuki i jej pełnego rozwoju.

Konsekwencją tego jest konieczność dalszego doskonalenia warsztatu twórczego, pogłębienia myśli politycznej i metody realizmu socjalistycznego. Konsekwencją tego jest również nieustanna walka z mieszczańskimi przeżytkami ideowymi i konieczność korzystania z doświadczeń postępowej tradycji narodowej oraz z nieocenionych doświadczeń wielkiej sztuki radzieckiej. Wiele niedopowiedzianych dotąd zagadnień — a

zwłaszcza na temat realizmu socjalistycznego i jego poprzedników w kulturze polskiej — wyjaśniło przemówienie tow. red. Pawła Hoffmanna. Narada twórcza poświęciła tym zagadnieniom wiele uwagi.

Znaczenie narady październikowej w dalszym rozwoju polskiej twórczości artystycznej jest olbrzymie i — jak wskazują pierwsze następstwa — będzie coraz poważniejsze. Sztuka polska coraz silniej wiąże się z życiem naszego narodu, coraz lepiej pomaga mu w jego walce. Tym samym podnosi swój poziom.

„Wiemy wszyscy — powiedział towarzysze Berman — że treścią sztuki jest życie społeczne. Wiemy, że dzieła sztuki są trwałe i cenne wtedy, kiedy odzwierciedlają najgłębsze wewnętrzne związki i prawidłowości rozwoju życia społecznego. Jasne jest też, że twórczość artystyczna wymaga wyjątkowej pracy myślowej. Nie wystarczy obserwowanie, poznawanie życia, chwytanie życia „na gorąco”. Trzeba zrozumieć sens tego, co zachodzi, a co więcej — trzeba chcieć przekształcić przebudowywać to życie w myśl świadomej postawy twórcy — artysty”. Nie jest to łatwa droga; wymaga ona wielu wysiłków i zapożyczeń. Świat artystyczny zadokumentał, że pragnie tą drogą kroczyć.

Roman Rarski